Nr. 187. We Lwowie Sobota dnia 8. Lipca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Rozstrzygające stanowisko.

Lwów 7. lipca.

Pisma niemieckie bawią się teraz w arytmetykę. Ćwiczenia algebraiczne i rachunkowe, oto najważniejszy przedmiot artykułów wstępnych. Tyle a tyle *pro*, tyle a tyle *contra*. Jest to niezawodnie zajęcie bardzo zajmujące; nie sądzimy jednak, by było zbyt produktywne. Ostateczny wynik tych obrachunków przedstawia się w tej chwili tak, że — według przeważnej części pism niemieckich — jest, z 397 członków parlamentu niemieckiego, 205 za reformą wojskową, a 192 przeciw niej. Wątpimy, żaliby dzisiaj ktoś chciał objąć gwarancję za ostateczną prawdziwość i dokładność tych cyfr Nie jest bynajmniej wykluczoną możliwość, że w ostatniej chwili zajdzie jeszcze w tym stosunku zasadnicza zmiana w jednym, lub drugim kierunku. Cyfry powyższe są zatem jedynie aproksymatywnym rachunkiem chwili obecnej.

Cechą charakterystyczną zarówno większości dzisiejszej, jak mniejszości, jest jaskrawa rozmaitość; po jednej i po drugiej stronie znajdują się żywioły najróżnorodniejsze i najsprzeczniejsze. Pod tym względem presumtywna większość zwolenników bynajmniej w niczem nie ustępuje ewentualnej mniejszości. Po stronie pierwszej widzimy konserwatystów, narodowców liberalnych, wolnomyślnych, antisemitów, członków stronnictwa państwowego, kilku z centrum i kilku Polaków; po stronie drugiej mamy członków dwóch stronnictw ludowych, większość centrum bawarski związek chłopski, Welfów, Duńczyka, opozycjonistów alzacko-lotaryngskich i socjalnych demokratów. Rozmaitość po obu stronach prawie jednakowa. Wobec takiego stanu rzeczy nie można się temu dziwić, że w pewnej części prasy powstała dyskusja na temat, któremu właściwie stronnictwu przypisać trzeba będzie w ostatniej chwili zwycięstwo reformy wojskowej.

Jak z powyżej podanych cyfer widać, chodzić będzie zaledwie o kilka, a w najlepszym razie o kilkanaście głosów. Wobec tego każdy głos jest dla rządu ważny. Owóż w ciągu dyskusji na powyższy temat padło zdanie, że czynnikiem rozstrzygającym są Polacy. Mają oni dzisiaj w parlamencie niemieckim 19 głosów i te głosy mają uzupełnić — jak się ironicznie wyraża jeden z organów berlińskich — większość za projektem rządowym. Zdanie to odbiło się głośnem echem w całej prasie niemieckiej i dzisiaj dużo tam mówią i piszą o tych dziewiętnastu głosach polskich. Jest pewna część prasy, która absolutnie nie chce przyznać, by „rzesza niemiecka miała do zawdzięczenia Polakom, że dzieło, które uważają za wybitnie narodowe, gotowe przyjść do skutku przy pomocy takich posłów, którzy się uważają i oznaczają za obcych pod względem narodowym." Owóż prasa uważa to twierdzenie za fałsz i za fałsz kiepski. W kolegjum — argumentuje ona, w którem rozstrzyga większość, jest w porządku oddanych głosów zawsze jeden, przy którym się zaczyna większość. Że tym głosem może być, na które czy to skutkiem wywoływania, czy skutkiem innego przypadku, przychodzi kolej wtedy, gdy się rozstrzyga większość dla utworzenia tej większości nie mają bynajmniej większego znaczenia i wpływu, aniżeli głosy poprzednie. Głosy polskie nie są rozstrzygającemi tak samo, jak nie rozstrzygają głosy 14 wolnomyślnych, głosy antisemitów, albo głosy członków narodowo-liberalnych — rozstrzyga jedynie ogół tych, który są za przedłożeniem wojskowem.

Argumentacja ta mogłaby być słuszną w zasadzie, ale pod warunkiem, gdyby parlament niemiecki składał się z żywiołów jednolitych, gdyby w nim byli tylko zwolennicy i przeciwnicy reformy wojskowej. Gdyby zwolennicy jako przeciwnicy we wszystkiem innem się zgadzali, wówczas niezawodnie głos każdy, przy którym się rozstrzyga większość nie jest więcej wart od tych, które go poprzedzają. Tak jednak nie jest. Parlament niemiecki składa się z najrozmaitszych stronnictw, mających najsprzeczniejsze interesy — z reformą wojskową w tajnym tylko będące związku. Ich stanowisko wobec przedłożenia wojskowego zależy od ich stanowiska wobec rządu. Owoż okazało się, że rząd miał za mało w ostatnim parlamencie przyjaciół, aby przeprowadzić zwycięsko reformę wojskową. Musi on tych przyjaciół dopiero werbować. W takim stanie rzeczy to stronnictwo, które ostatecznie przechyli szalę zwycięstwa na stronę rządu, zajmuje niezawodnie stanowisko rozstrzygające i decydujące. Zbiegiem okoliczności stało się, że Polacy zajmują dzisiaj to stanowisko. Pismom niemieckim może to być nieprzyjemnie, ale faktu tego zmienić nie można — nie usunie go żadna sofisterja. Rząd powinien o tem wiedzieć. Polacy w parlamencie niemieckim zajmują pod wielu względami stanowisko eksklusywne, jako stronnictwo przedewszystkiem narodowe. W sprawie, która dzisiaj przedewszystkiem zajmuje Niemcy, są oni wprawdzie interesowani, ale zawsze jeno pośrednio. Obowiązki narodowe Polaków z ich głosowaniem w sprawie wojskowej nie mają nic wspólnego. Jeżeli zatem głosować będą za reformą wojskową i rozstrzygną jej zwycięstwo, uczynią to nieważnie wielką usługę, świadomą, przyjdą rządowi niemieckiemu i cesarzowi niemieckiemu, bo im przedewszystkiem na tej reformie zależy. Czy Polacy mają obowiązek tego rodzaju pomoc dla usługi świadczyć rządowi pruskiemu? Dzisiaj jeszcze nie, nie mogą go na siebie przyjąć, jeżeli rząd ze swojej strony obowiązany będzie do wzajemności. Obie strony powinny o tem pamiętać, że usługi świadczy się jeno za usługi. Nic darmo...

Wiec katolicki.

Kraków 6. lipca.

Przewodniczący sekcji szkolnej p. poseł Włodzimierz Kozłowski zagaił wczorajsze posiedzenie piękną i pełną głębokich myśli przemową, z której wyjmujemy następujący końcowy ustęp:

Nietylko tradycja historyczna, ale także poezja i sztuka działają u nas w kierunku religijno narodowym. Od pieśni Boga-Rodzica, którą śpiewano na polu bitwy, aż do wezwania Matki Boskiej w *Panu Tadeuszu* i w *Konfederatach Barskich*, od kazań Skargi aż do dziejów Kalinki, wszystko tchnie tym duchem i pod tym względem mamy wyższość nad Niemcami, którzy oprócz okliwej i ciężkiej *Messyady* w okresie klasycznym i w dziełach Schillera i Goethego mało mogą wykazać łączności pomiędzy momentem religijnym a narodowym. A podczas gdy katolicka szkoła malarska niemiecka, tak wiedeńska Führicha, jak i monachijska, nielicznych liczy epigonów, a wbrew przepisom Michała Anioła, ażeby tworzyć nietylko ręką, ale umysłem i sercem, techniczny mechanizm przeważa — nasz mistrz Matejko tworzy pod wpływem wiary i miłości Ojczyzny. Ducha tego pielęgnować winno społeczeństwo i pod tym względem nie usypiać i baczyć na zarazę, którą wiatr zachodni przynosi. Lew wenecki jednem okiem patrzał na miasto, a drugie rzucając na wzburzone morze, badał jego prądy i przekonywał się o tem, czy królowej morza nie zagraża jakie niebezpieczeństwo. Naród izraelski jedną ręką stawiał mury Jerozolimy, a drugą bronił się przeciwko nieprzyjacielowi. Stąd tak też i my musimy stawiać okopy przeciwko ateizmowi, idącemu z innych krajów. Mowca przypomina, że we Francji progu szkoły księdzu przekroczyć nie wolno, przytacza książki szkolne francuskie, przepełnione bluźnierstwami, zamachy na wolność i własność duchowieństwa. A rezultat ogólnego rozprężenia taki, że Francja, za św. Ludwika najstarsza córka Kościoła, dziś nie ma głosu w koncercie europejskim, a w dziejach swoich wspomina gilotynę rewolucji, ciągłe zmiany rządów, morderstwa komuny i oszustwa Panamy, które głównie szkole bezwyznaniowej, temu dziecku reformacji i rewolucji francuskiej ma do zawdzięczenia. — Mowca przytacza, że w innych krajach austrjackich, mianowicie w Wiedniu, wychowaniem nauczycieli ludowych trudnili się znani nieprzyjaciele Kościoła, jak Dittes i Hannak, i stwierdza, że w książkach szkolnych austrjackich jest wiele rzeczy Kościołowi nieprzychylnych. Odpowiedzieć mieszkańcom tychże krajów: „nam nic do tego, u nas lepiej", byłoby niekatolickiem, niepolskiem, niegodnem kraju, który sobie wypisał hasło: za naszą i waszą wolność. Tego zrobić nie może naród, który pragnie od innych serca dla dzieci w Królestwie, wyrwanych z rodziny i gwałtem przeniesionych do szkół nieprzyjacielskiego obozu. Rzucano hasło: do kogo należy młodzież, do tego należy przyszłość. Stronnictwo katolickie, opierając się o wolę Bożą i ufne w pomoc Bożą, pracuje i nieustannie pracować będzie, ażeby i młodzież i przyszłość do niego należała.

Następnie toczyła się wyczerpująca dyskusja nad rezolucjami o szkole katolickiej.

W sekcji ekonomiczno-przemysłowej referował wczoraj popołudniu dr. Ignacy Rosner sprawę „produkcji przemysłowej i świadectwa uzdolnienia". Referat wywołał bardzo ożywioną dyskusję, w której brali udział pp.: dr. Milewski, poseł Czaykowski i z grona rękodzielników pp.: Chałaciński, Mzrek i Ligęza.

W końcu jednomyślnie uchwalono następujące rezolucje: 1. Pozostawiając na razie na boku przemysł fabryczny, wiec katolicki w Krakowie uznaje w zasadzie dowód uzdolnienia do wykonywania wszelkiego zarobkowego rękodzieła, za niezbędny ze względu naprzód na producenta, którego chroni od konkurencji towaru złego i taniego, następnie ze względu na konsumenta, któremu zapewnia towar dobry, wreszcie ze względu na cały ogół przez zmniejszenie walki między kapitałem a pracą, jednakże z uwzględnieniem stosunków wiejskich i odrębności w poszczególnych krajach koronnych. 2. Zarówno ze względu na konieczność praktycznego przeprowadzenia dowodu uzdolnienia, jak i ze względu na skuteczną obronę stanu rękodzielniczego, uznaje wiec katolicki w Krakowie potrzebę utrzymania i wzmocnienia ustawowej organizacji przemysłu: *a)* przez dokładne unormowanie instytucji uczniów przemysłowych (terminatorów, czeladników i t. p.); *b)* przez rozwinięcie politycznych stowarzyszeń przemysłowych w zakresie rękodzieł.

Dziś rano w sekcji ekonomiczno-przemysłowej referował naprzód dr. Tadeusz Stzrzewski w sprawie „asocjacji przemysłowej." Uchwalono jednomyślnie proponowane przezeń rezolucje, które brzmią: Zważywszy, że wskutek produkcji na wielką skalę, będącej cechą naszego wieku, znikają z widowni ekonomicznej mali przedsiębiorcy, pracujący na własny rachunek i praca najemna wstępuje w miejsce samodzielnej, wskutek czego ze szkodą całego społeczeństwa powstaje coraz większy rozdział między przedsiebiorcą a pracownikami, którzy otrzymują tylko wynagrodzenie za pracę, zwykle bez żadnego udziału w zysku, a i otrzymania tej pracy nie mają zapewnionego; zważywszy dalej, że ideałem ustroju produkcji przemysłowej jest, aby jak najwięcej osób miało samodzielny byt i szansę wzbicia się w górę, co tak ze względów technicznych, jak ekonomicznych, obecnie w znacznej mierze da się urzeczywistnić tylko przez powstanie stowarzyszeń robotników, pracujących na własny rachunek; zważywszy wreszcie, że takie stowarzyszenia, polegające na samopomocy, są znakomitym środkiem do podniesienia ekonomicznego, moralnego i intelektualnego klasy robotników i mogą przyczynić się znakomicie rozwiązania na drodze pokojowej kwestji socjalnej: Wiec katolicki w Krakowie poleca usilnie zawiązywanie wszelkich stowarzyszeń współdzielczych, a w szczególności produkcyjnych, tudzież rozszerzanie pismem i słowem idei tych stowarzyszeń.

Następnie poseł Władysław Kraiński przedłożył następujące rezolucje: Wiec katolicki, uznając doniosłość dźwignięcia produkcji przemysłowej i rękodzielniczej w kraju naszym; zważywszy, że warunkiem rozwoju produkcji jest uregulowanie zbytu, co tylko przez odpowiedni współudział nietylko producentów i społeczeństwa, lecz przedewszystkiem także należycie zorganizowanego kupiectwa da się osiągnąć; zważywszy, że w Ojczyźnie naszej tak w przeszłości, jak częściowo i obecnie panujące przekonania i istniejące warunki, nie zezwoliły na normalny rozwój rodzinnego kupiectwa; zważywszy, że zawodowe kupiectwo, tak doniosłe dla rodzimego przemysłu, odrazu wytworzyć się nie da, z braku osobistych i materjalnych warunków: Wiec katolicki uznaje przedewszystkiem obowiązek całego społeczeństwa i każdej jednostki, aby pomnąc na hasło: „krajowy targ dla krajowego towaru i krajowej pracy, przez zbiorowe usiłowania i przez indywidualne zakupy zastąpiły brak rodzimego kupiectwa, który w innych krajach zapewnia stałe i korzystne zajęcie przemysłowi przez ciągłość zamówień. A zatem uznaje za pożądane, aby: 1. kraj trwając na skutecznie podjętej drodze wytworzenia zapomocą szkół zawodowych ludzi technicznie uzdolniodych, działanie to utrzymał i w miarę możności rozszerzał, kładąc przytem nacisk na rozbudzenie zdolności kupieckiej w uczniach i obeznanie ich z warunkami zbytu; 2. miasta nasze idąc za drogą wskazaną w inicjatywie śp. marszałka Zyblikiewicza, w zakładaniu bazarów dla wyrobów krajowych, starały się o tworzenie i popieranie w swym obrębie podobnych zakładów; 3. społeczeństwo nasze popierało te usiłowania, dając pierwszeństwo wyrobom własnym przy zaspakajaniu potrzeb i nie zalegało z opłatą za pobrany towar; 4. rękodzielnicy i przemysłowcy przejęli się głębokiem przekonaniem, że do poparcia tych usiłowań niezbędnę jest rzecz współdziałanie ich samych przez rzetelność co do wyrobu, terminu i ceny.

Wreszcie p. Eustachy Chałaciński przedstawił rzecz „O kasach chorych". Uchwalono następujące rezolucje: Wiec katolicki wyraża życzenie, że dla rozwoju instytucji kas chorych należałoby do tego dążyć, by tak pracujący, jak pracodawcy, w większej mierze z praw swych wyborczych korzystali.

W sekcji dziennikarstwa i piśmiennictwa toczyła się wczoraj żywa dyskusja nad referatem ks. Korzeniowskiego w sprawie dziennikarskiej, poczem uchwalono następujące rezolucje: 1. Wiec katolicki w Krakowie uznaje, że większą część poważnych dzienników krajowych ożywia szczera chęć służenia dobrej sprawie, widzi jednak potrzebę rozbudzenia i rozwinięcia w ich łamach żywej akcji w duchu katolickim, mianowicie w następujących kierunkach: a) sprawom bieżącym religijno-kościelnym, tyczącym się instytucyj, dzieł i stowarzyszeń katolickich, które prasa bądź przemilcza, bądź notuje tylko sposobem kronikarskim, należy w artykułach naczelnych poświęcać przynajmniej tyle uwagi, ile sprawom politycznym i ekonomiczno-społecznym; b) w kwestjach aktualnych i innych — zwłaszcza takich, których broni i uniewinnia opinja światowa wbrew odmiennym naukom Kościoła — objawiać należy większą i stanowczą afirmację zasad katolickich; c) kwestję, dotyczącą samego położenia Stolicy św., omawiać należy zgodnie z orzeczeniami rzymskiego papieża; d) pożądane jest utworzenie ajencji informacyjnej i dla dostarczenia wiadomości i korespondencyj z Rzymu i sfer watykańskich. 2. Zważywszy, że czytanie dzienników stało się powszechną potrzebą i zwyczajem; zważywszy, że dzienniki radykalne i inne pisma perjodyczne treści bądź skandalicznej, bądź socjalistycznej, rozchodzą się u nas w bardzo znacznej liczbie egzemplarzy wśród warstw mieszczańskich, zwłaszcza wśród czeladzi rzemieślniczej, tudzież wśród wyrobników miejskich i wiejskiego ludu; zważywszy wreszcie zupełny u nas brak gazet katolickich, niezawisłych materjalnie, popularnych a tanich, przystępnych dla wspomnianych warstw: wiec katolicki w Krakowie uznaje potrzebę wspierania powstających i zakładania nowych pism tego rodzaju. 3. Zważywszy, że znaczna część wydawnictw ludowych jest złą, niereligijną, lub wprost bezbożną: wiec katolicki w Krakowie uznaje potrzebę żywszego zajęcia się ludem, bądź przez popieranie już istniejących katolickich pism ludowych, bądź przez zakładanie nowych. 4. Wiec katolicki w Krakowie poleca wybranemu *ad hoc* komitetowi wykonawczemu: a) obmyśleć i przysposobić środki, wiodące do celów, wyrażonych w powyższych rezolucjach, przedewszystkiem zebrać fundusz dziennikarski; b) nawiązać rokowania z wydawnictwami istniejącemi, lub zakładać nowe czasopisma, gdyby warunki złożyły się pomyślnie; c) zdać sprawę z czynności, zabiegów i osiągniętych rezultatów na najbliższym wiecu katolickim.

Dziś o godzinie 12. w południe odbyło się uchwalające zebranie Wiecu katolickiego. Najpierw wszedł na trybunę ks. kanonik Bartoszewski, prof. wszechnicy i po rusku wypowiedział, pełną głębszych myśli i ocenienia wspólnych potrzeb narodu polskiego i ruskiego, mowę na temat: „Tegoczesna szkoła, jej wady i sposoby naprawy". Mowca uważa, jako wskazane: 1. Założenie internatów katolickich przy seminarjach nauczycielskich pod zarządem duchownych z uwzględnieniem gr. kat obrządku, języka i obrządku ruskiego w Galicji. 2 Zanim założenie internatów zostanie przeprowadzone, należy postarać się o jak najrychlejsze usunięcie wadliwych podręczników pedagogicznych, obecnie używanych w seminarjach nauczycielskich i zastąpienie ich innemi, w duchu kościoła katolickiego napisanemi.

Przewodniczący sekcji szkolnej, poseł dr. Włodzimierz Kozłowski po dłuższem oklaskami przyjętem przemówieniu, przedłożył szereg rezolucyj sekcji szkolnej. Po nim przedkładali rezolucje: imieniem sekcji VIII. dziennikarstwa i piśmiennictwa, przewodniczący ks. prałat Gnatowski; sekcji II., życia katolickiego, przewodniczący p. poseł Trzecieski; sekcji III. przemysłowo ekonomicznej, przewodniczący p. Antoni Wrotnowski; sekcji IV, rolniczej, p. radca rządowy dr. Władysław Struszkiewicz.

Wszystkie rezolucje przyjął wiec wśród oklasków. Na tem zakończyło się posiedzenie po godzinie 2. po południu.

* * *

Uroczyste zamknięcie wiecu katolickiego odbyło się dzisiaj o godz. 6. wieczorem z niezwykłą uroczystością, podniosłym nastrojem, po obliczeniu się z rezultatami wiecu. Uroczystości zebrania dodawała świadomość, iż Ojciec św. wysłał do Krakowa nuncjusza wiedeńskiego arcybiskupa Agliardi, celem pobłogosławienia pracom wiecu. Sala zapełniła się dzisiaj znacznie wcześniej i omal tak licznie, jak na pierwszem zebraniu.

Książęta Kościoła łacińscy i ruscy, duchowieństwo wyższe, zajęło trybunę; między niem znajduje się przybyły z Ołomuńca kanonik tamtejszej kapituły ks. prałat Potulicki. Tu też na estradzie widać kilka polskich strojów. Panie w lożach, licznie zebrane, w jasnych toaletach; wielu panów w strojach galowych.

Po godz 6 wśród fanfary muzyki wszedł na salę wysłannik papieża, ks. nuncjusz Agliardi. Idzie szpalerem publiczności wśród okrzyków: „Niech żyje!" i „Evviva!" Poprzedza go ks. kardynał Dunajewski; za nim idą hr. Andrzej Potocki, marszałek wiecu p. Gorayski, ks. prałat dr. Chotkowski, ks. Bolesław Augustynowicz i ks. Adam Sapieha. Wśród nieustannych okrzyków zajął ks. nuncjusz Agliardi miejsce na trybunie.

Wtedy marszałek Gorayski otworzył zebranie, podnosząc, że jest ono tem uroczystsze, ponieważ w gronie naszem jest obecny ks. arcybiskup i nuncjusz Agliardi, którego powitał imieniem całego wiecu (okrzyki: „Evviva!", „Niech żyje!").

Ks. prałat dr. Chotkowski odczytał następującą odpowiedź Ojca św. na przesłane przez wiec życzenia:

---

49)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Cóż tedy? — zapytała Helena, utkwiwszy wzrok w twarzy męża.

— Szukałem na wszystkie strony... Kazałem robić poszukiwania...

— I?

— Wszystko na daremnie.

— Mówiłeś o Janie Yaudet?

— Tak.

— O rybaku?

— Rzeczywiście... oprócz tego był jeszcze powiadomiony, wyrabiając potrzebne sieci do statków, udających się na połów, był zdolnym rzemieślnikiem, miał jednak wadę prawdziwego Bretona...

— Lubił pić?

— Za często, a rosło to jeszcze z wiekiem.

— Czy ten człowiek nie żyje?

— Oddawna.

— Naprzykład?

— Od przeszło dziesięciu lat.

— I od owej pory nie mogłeś odnaleźć wdowy?

— Straciłem wszelki ślad. Stało się coś nieprzewidzianego. Przerażony tem strasznem postanowieniem, nie śmiałem stawić się przed tobą... i napowrót moje tułacze życie poprowadziłem.

— I nie powierzyłeś nikomu dalszych poszukiwań?

— Owszem.

— Czy panu Raveneau?

— W samej rzeczy.

— I nie znalazł nic?

— Niestety nic!

— To szczególne!

— Prawda?!

— A teraz widziałeś się z nim, zapytywałeś?...

— Kiedy?

— Po powrocie...

— Byłoby to napróżno.

Hrabina rozmyślała, pomięszana, z obłąkanym wzrokiem, śmiertelnie blada.

— Tak więc moja córka stracona? — zapytała słabym głosem.

— Miejmy jeszcze nadzieję.

— Jeżeli od lat dziesięciu szukaliście napróżno, czyż można mieć jeszcze nadzieję?

— Spróbuję... Poruszę niebo i ziemię...

— I mogłeś przypuścić, że ci przebaczę!..

— Heleno!

Stała oparta o marmurowy brzeg kominka, z pobiadłemi usty od gniewu, z nienawiścią, a raczej z rozpaczą w twarzy, z konwulsyjnie zaciśniętemi na piersiach rękami, jak gdyby chciała wyrwać z serca straszną boleść.

— Ah! — zawołała nakoniec — dlaczegożeś przyszedł odebrać mi i tę jeszcze nadzieję... Dotąd powtarzałam sobie, że nie mogłeś jej opuścić zupełnie... że czuwasz z daleka nad nią... aby nie popadła w jakie niebezpieczeństwo, o które drżę ciągle. Myślałam, iż taki pan, jak admirał de Vitray, bogacz miljonowy, oprócz jałmużny na chleb powszedni będzie czuwał i opiekował się słabą dziewczyną... że pozbawiając ją matki, zostanie sam jej opiekunem. Niestety, omyliłam się! Ah! muszę być przeklętą!

— Heleno — mówił błagalnym głosem admirał, usiłując wziąć jej rękę.

— Puść mnie!

— A jeżeli jednak złe naprawię?

— To niepodobna.

— Jeżeli zwrócę ci córkę?...

— Zapóźno!

— Czy zapomnisz o przeszłości?

Ukazał jej promień nadziei.

— Czy mamy się targować? — zapytała.

— Jest to łaska, o którą cię proszę.

— Łaska czy targ — odezwała się ponurym głosem — to wszystko jedno, przyjmuję je, lecz spiesz się, gdyż przysięgam ci na zbawienie mojej duszy, że nie przeżyję tego ciosu.

— I ja ci powiem teraz: miej odwagę!...

— Już jej nie mam...

— Poświęć wszystko na ten cel...

— Pomyśl, że ona ma teraz lat dwadzieścia!...

— Wszystko, co leży w ludzkiej mocy, uczynię!...

— Obiecujesz mi?...

— Przysięgam na honor?..

— Powróć mi ją, a...

Ciężko westchnęła. Miłość dla dziecięcia walczyła z uprzedzeniem dawniejszem do męża, nakoniec wyciągnęła do niego rękę, mówiąc:

— Dla niej zrobię wszystko, co zechcesz!...

Przez chwilę admirał zostawił w swej dłoni podaną mu rękę, następnie podniósł ją do ust i nie dodawszy ani słowa, wyszedł.

Pozostawszy samą, Helena upadła na kolana i ukrywszy twarz w dłoniach, zalała się rzewnemi łzami.

Zginęła! Mąż o niej nie wie, rzeczywistość przeszła jej najstraszniejsze obawy.

— Czy ujrzy ją jeszcze kiedy?... Co się z nią stało?...

I kończąc gorącą modlitwę, ze łkaniem wyszeptała:

— Biedactwo moje!... Boże, ulituj się nad nami!...

XII.

Bogata część Paryża.

Ulica Bassano należy do ulic arystokratycznych, arystokracji młodej, świeżej, trochę egzotycznej, która tę część miasta sobie obrała.

Zamieszkują na niej prawie sami cudzoziemcy, a dostawcy dla tych panów powinni się mieć na ostrożności. Lecz dostawcy boją się ludzi skromnie ubranych, nieśmiało czyniących zakupy w ich wspaniałych magazynach, za to kłaniają się nisko przed śmiałkiem, głośno rozkazującym i ubranym wykwintnie podług ostatniej mody. Przed takim kupiec łasi się, jak pies przed panem.

Więc też Paryżanin, zwykle podejrzliwy, nieufny względem swoich rodaków, pokłada nieograniczone zaufanie w cudzoziemcu. Czyż to nie występek? Jednakże jest to wielką prawdą, że temu, co z daleka przybywa, łatwiej jest kłamać i oszukiwać, niż stałym mieszkańcom Paryża, ale przekonania są wręcz przeciwne, więc egzotyczni bogacze zapełniają miasto, roztaczając swe nad niem panowanie, podobni do Anglików, co królują na niezmierzonych przestrzeniach wód morskich.

Właściciele kopalni chilijskich, obszarów argentyńskich, hrabiowie brazylijscy, meksykańscy baronowie, faktorzy szukający pieniędzy dla zrewonarodzonych rzeczypospolitych, jenerałowie na nieograniczonym urlopie z Guatamala lub Uraguayu, obywatele różnych narodowości i kolorów tłumnie zapełniają okolice Łuku Tryumfalnego.

Z pewnością znajdują się pomiędzy nimi ludzie uczciwi i prawdziwie bogaci, z kieszeniami potężnie naładowanemi, szlachta, sięgająca czasów Filipa II., lecz ci służą tylko za płaszcz dla innych i doprawdy, trudno i ciężko zrobić wybór pomiędzy nimi, a poznać się też niełatwo, dla tego wielu porządnych kupców i dostawców zostało niezapłaconych, pomimo policji.

Właśnie w połowie tej ulicy Bassano, o kilkanaście kroków od alei Marceau, idąc w stronę pól Elizejskich, wznosi się niewielki pałacyk, którego budowa jednak wskazuje smak wyrafinowany.

Pałacyk ten jest w najczystszym stylu Ludwika XVI., tylko na wysokości trzeciego piętra dobududowano w ostatnich czasach rodzaj galerji oszklonej, która psuje cokolwiek harmonję stylu i szpeci nawet poniekąd.

Na to bolesne ustępstwo musiał zezwolić budowniczy, gdyż ta galerja podobała się właśnie nowemu właścicielowi.

Nazajutrz po inauguracji Moulin Rouge, około ósmej rano, towarzysz wybawcy Joanny siedział przed ogromnem biurkiem, zapełnionem papierami, książkami, różnemi rysunkami i fotografiami, oraz wielką ilością najrozmaitszych dzienników. Widocznie starano się tu o to, aby mieć dużo wiadomości.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

„Ojciec święty przyjął łaskawie synowskiej miłości i przywiązania wyrazy, telegrafem przesłane przez katolików Polaków i Rusinów, zgromadzonych na wiecu w Krakowie. Nader mile też przyjął życzenia, które zgromadzenie to wypowiada, aby Stolica Apostolska mogła używać pełni wolności i praw swoich. Nawzajem zaś błagając Boga, aby zgromadzonym był łaskawy i wszelką pomyślnością darzył, udziela miłościwie wszem wobec i każdemu z osobna apostolskiego błogosławieństwa. *Kardynał Rampolla.*“

Dalej podał ks. prałat dr. Chotkowski do wiadomości nadesłane depesze i życzenia. Nadesłali je: ks. biskup Puzyna ze Lwowa, p. Robert Czaykowski ze Lwowa, ks. prałat i poseł Ruczka z Kolbuszowy imieniem swojem i parafji.

Oklaskami przyjęto następującą depeszę: „Stryj. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Trzysta pięćdziesiąt rzemieślników z warstatów kolei państwowej w Stryju, wita dostojne zebranie wiecu wyrazami czci i hołdu, uznając potrzebę wzmocnienia zasad, oraz przekonań katolickich, jako pierwszego warunku pomyślniejszej przyszłości pojedynczych warstw i stanów, jak i całego narodu. Łączymy się ze zwołanym w tym celu kongresem, ożywieni uczuciem serdecznej miłości dla naszej świętej wiary i przywiązania dla naszego obrońcy-orędownika na Stolicy Apostolskiej. Niech Bóg błogosławieństwem swojem wspiera obrady wiecu. W imieniu wszystkich: *Patryn, Mociak, Bal, Kula, Hira, Iglicki, Dlouhy, Blaim, Wisner, Kukula.*“

Depesza ta wywołała głębokie wrażenie. Gorąco też oklaskiwano zbiorową depeszę kilkudziesięciu polskich katolickich obywateli Stryja. Dalsze depesze przysłali: ze Lwowa Rada miejscowa tow. św. Wincentego a Paulo; ks. Florjan, arcybiskup gnieźnieński i poznański (w podróży po kresach swych archidyecezyj): „Sercem biorę radosny udział i błogosławię pracy zacnych mężów, którzy torują drogę prawdzie do serc narodu, a przesyłam wyrazy czci Jego eminencji i nuncjuszowi apostolskiemu“; ks. biskup Sikorski z Poznania; ks. Andrzejewicz, biskup sufragan gnieźnieński; obywatele zebrani na wiecu katolickim w Toruniu; Benedyktyni z Morawy, z klasztoru w Rajbrodskych; redakcja *Vaterlandu* z Wiednia; w imieniu katolików austrjackich br. Kasper Schram z Wiednia; dr. Alojzy Gruber, prezes katol. politycznego kasyna z Wiednia; hr. Sylva-Tarouccą; redakcja *Linzer Volksblatt*; konserwatywne stowarzyszenie w Lublanie; katolicki związek z Lublany; redakcja *Brixner Chronik*; ks. kan. i poseł Doblhammer; związek katolików z Brixen; depesze z Madrytu i Barcelony od stowarzyszeń i młodzieży katolickiej.

Depesze przyjmowano oklaskami.

Z porządku dziennego miał wykład ks. prałat Jan Gnatowski: „O encyklice: *Rerum Novarum*“.

Ks. prałat Gnatowski, jako przełom epoki w stosunkach socjalnych uważa koniec ubiegłego wieku. Przed tą epoką położenie robotnika było lepszem: wierzył on głęboko, zadowolony był ze swego stanu, a organizacja cechowa chroniła go od wyzysku. Dziś otworzyła się przepaść, jakiej wówczas nie było. Bogacze na Zachodzie szczególniej odwrócili się od Boga i zamarło w nich poczucie sprawiedliwości; u biednych powstały pożądliwości, których dawniejszy czas nie miał. Powiększyły się wymagania i pożądania robotników, a za potrzeby życia nieraz dwa razy oni więcej płacą, niż my, zamożniejsi; to jest bilans ustroju społecznych stosunków ostatnich czasów. Pomost nad tą przepaścią tworzy encyklika *Rerum Novarum*, tworząca święte prawo z miłosierdzia bliźniego.

Następnie mówił prof. dr. Kazimierz Morawski na temat: „Znaczenie stowarzyszenia w chrześcjańskim świecie“.

Prof. Morawski opowiedział w pięknych słowach, jak w Rzymie za Cezarów powstało pierwsze chrześciańskie bractwo i przyjęło nazwę: *Collegium fratrum*. Warto to dzisiaj przypomnieć; duch chrześcjański zawsze do bratania i łączenia skłaniał ludzi. W takiem działaniu wzrosło i wzrasta, potężnieje chrześcijaństwo. Warto było przypomnieć to dzisiaj, gdy wiec ten jest nowem, dalszem *Collegium fratrum* i niechże niem pozostanie. (Huczne oklaski).

Wreszcie wszedł na trybunę hrabia Stanisław Tarnowski, prezes akademji, a jego świetna, oklaskami co chwila przerywana mowa, miała za temat: „Niebezpieczeństwa grożące Kościołowi w kraju naszym.“

Zanim pożegnamy się i rozejdziemy, — mówi br. T. — należy się zastanowić, jakimi my jesteśmy katolikami. Po ludzku sądząc, nie najgorszymi między katolikami tego świata. Co Mieczysław przyrzekł na chrzcie św. swoim, dotrzymaliśmy, nie sprzeniewierzyliśmy się kościołowi. Ochrzciliśmy Litwę, część Wschodu zjednoczyli z chrześcijaństwem, bez gwałtu, bez prześladowań (huczne oklaski). Od Muzułmana broniliśmy Europę, nie braliśmy cudzego zdradą, ani przemocą (oklaski). Przechodzi mowca dalsze jeszcze tego rodzaju fakta dodatnie z przeszłości Polski.

A potem pyta się, jak jest dzisiaj? Są niebezpieczeństwa dla wiary u nas z zewnątrz, ale każda skarga tu może się tam odbić sroższą niewolą. Jak nie mówić o tem, co taką zasługą wobec Boga i kościoła. Bóg mówienia nie potrzebuje — on patrzy i — liczy.. (Huczne oklaski).

Inne niebezpieczeństwa płyną z wewnątrz z nas samych. Obojętność dla wiary, bierność, bezczynność, brak odwagi w rzeczach wiary i religji — oto owe niebezpieczeństwa. Między innemi jako takie niebezpieczeństwo poczytuje mowca sprzedaż i wydzierżawienie ziemi żydom. (Huczne oklaski).

Po tych mowach, zabrał głos ks. nuncjusz Agliardi i wypowiedział mowę w łacińskim języku. Na końcu udzielił błogosławieństwa apostolskiego, które uczestnicy klęcząc przyjęli.

Mowę ks. nuncjusza powtórzył w polskim języku hr. Andrzej Potocki. Brzmi ona, jak następuje dosłownie:

Eminencjo najprzewielebniejszy książe, ekscelencjo najprzewielebniejszy arcypasterzu, jaśniewielmożni najprzewielebniejsi księża biskupi, szlachetni i przesławni panowie. Słów mi nie dostaje na wyrażenie tej pociechy, jaką przejęty jestem na wasz widok i wyrażenie podziękowania za to, żeście mnie na ten pierwszy wasz katolicki wiec zaprosili i gorącem całego miasta uniesieniem przyjęli, w tym celu abym był waszych narad do coraz lepszej obrony świadkiem. Zaiste, nie masz nic pożyteczniejszego w tych czasach, w których nieprzyjaciele prawdy chrześciańskiej głosy zewsząd podnoszą i krzykiem prawdę przygnębić usiłują, nad to, żeby na odwrót i katolicy także wiarę swą jawnie i publicznie wyznawali, a już nic lepiej nie odpowiada zamiarom szczęśliwie nam panującego papieża Leona XIII., jak to, żeby świeccy mężowie, szlachetnym rodem lub nauką i doświadczeniem w sprawach publicznych wybitni, podawali pomocną rękę powadze świętych pasterzy. Tego zaś już na tym wiecu w zupełności dokonaliście, przesławni mężowie, a roztrząsnąwszy w dojrzałych naradach ważne kwestje i zagadnienia, dotyczące religji, zatwierdzilicie wspólnem głosowaniem konkluzje i uchwały, które wam mowcy jasno przedstawili. A przeto wam nietylko zasłużonych pochwał udzielić, lecz i powinszować z głębi duszy mam za miły sercu obowiązek. Dałby więc Bóg, aby ten pierwszy wiec sławnego narodu polskiego i ruskiego stał się dla innych w cesarstwie Austro-Węgier zachętą i wzorem i aby wszystko, coście postanowili tu uchwalić, przedewszystkiem do pielęgnowania duchowej zgody, do usunięcia niebezpieczeństw socjalizmu, do ulgi w niedostatku robotników i do rozszerzenia katolickiej nauki w szkołach szczęśliwie się przyczyniło. Aby zaś to wszystko na chwałę Bogu się obróciło, na dusz zbawienie i na korzyść narodu i religji, błagajmy Pana naszego Jezusa Chrystusa o błogosławieństwo.

Piękną mową o znaczeniu i pożytkach wiecu, zamknął zebranie, a zarazem pierwszy wiec katolików Polaków i Rusinów marszałek p. August Gorayski o godz. 8½ wieczorem.

Komisarzami wiecu wybrani zostali: prof. dr. Henryk Jordan, Antoni Wrotnowski, poseł Włodzimierz Kozłowski i Paweł ks. Sapieha.

Po posiedzeniu tem odbyła się w sali krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń wspólna uczta. Zasiadło do niej mnóstwo osób: książąt Kościoła, duchownych, magnatów, szlachty, mieszczan i włościan. Podczas uczty wznoszono wiele toastów, a zabawa wśród wesołej rozmowy i ogólnego ożywienia przeciągnęła się do późnej nocy.

* * *

Według telegramu kancelarji gabinetowej, cesarz upoważnił namiestnika do wyrażenia zgromadzonym na katolickim wiecu Polakom i Rusinom najwyższego podziękowania za hołd, złożony mu telegraficznie.

Wystawa w Chicago.

A tout seigneur, tout honneur...

Niepokaźny domek, zakryty przed okiem widza olbrzymami wystawowemi, pociąga mnie najpierw ku sobie. I nie dziw, zawiera on skarby takie, że wszystkie bogactwa wystawy dorównać im nie mogą. Skarby to nie dla tłumu, który ocenia człowieka ilością dolarów, spoczywających w kieszeni, który nie zna wartości starego, pożółkłego pergaminu lub spruchniałych drzazg krzyża, lecz dla ludzi serca, umiejących odczuć poświęcenie, wiarę, genjusz, czczących pamiątki wielkiej przeszłości.

Mówię o znajdującej się na wystawie starannej reprodukcji hiszpańskiego klasztoru La Rabida i zawartym tam zbiorze pamiątek z epoki Krzysztofa Kolumba. O historycznej wartości klasztoru tego wspomniałem już w jednym z poprzednich listów. Tutaj więc dodam tylko słów kilka o dziejach jego budowy.

Klasztor, dotychczas istniejący, stoi na niskim przylądku, pomiędzy rzeczkami Odiel a Pinto, niedaleko miasta Palas. Podanie mówi, że wzniesiony został w drugiem stuleciu po nar. J. Ch., za panowania cesarza Adrjana. W jedenastem stuleciu stał się własnością Templarjuszów i służył im za fortecę. Następnie zawładnęli nim Maurowie. Oni to nazwali go La Rabida, co znaczy: placówka na granicy. Po wypędzeniu Maurów z Andaluzji budynek dostał się w ręce OO. Franciszkanów, którzy rozszerzywszy go, urządzili w nim klasztor i ochrzcili nazwą Santa Maria de la Rabida. Raz jeszcze powiększono budynek, a mianowicie wkrótce po śmierci Kolumba. Obecnie jednak rząd hiszpański przebudował go, nadawszy mu kształty pierwotne. Myśl wystawienia reprodukcji tego klasztoru tu taj, w Chicago, powziął William Elroy Curtis, dyrektor działu łacińsko-amerykańskiego na wystawie. Myśl ta znalazła ogólne uznanie, to też wzięto się energicznie do dzieła. Według planów i fotografij, nadesłanych z Hiszpanji, stanęła niebawem nad brzegiem jeziora Michigan, na przylądku sztucznie urządzonym, wierna kopja cichego świadka smutków i tryumfów wielkiego odkrywcy Ameryki. Na prośbę rządu Stanów Zjednoczonych osoby prywatne lub instytucje, posiadające pamiątki po Kolumbie, nadesłały je chętnie. Cały zamek zapełniono niemi i przed kilkoma dniami otworzono dla publiczności. Sądzę, że obowiązkiem wszystkich osób, zwidzających wystawę, jest odbycie przedewszystkiem pielgrzymki do tego skromnego budynku dla oddania czci pamięci Kolumba i ujrzenia, jak wyglądał ląd amerykański przed czterema wiekami. Dopiero zestawienie rzeczy, tam widzianych, z najnowszemi wynikami wiedzy, rozsianemi na olbrzymiej przestrzeni wystawy, da pojęcie o wspaniałym, olbrzymim pochodzie ludzkości naprzód, wciąż naprzód..

W zagłębieniu muru, na północnej stronie budynku widnieje niewielkich drzwi dwoje. Lewe stanowią wejście na krużganki, otaczające podwórzec klasztorny, prawe wiodą do kaplicy. Tu wejdźmy. Jest to najdokładniejsza kopja sali, w której czterysta lat temu rozlegał się wspaniały hymn *Te Deum* dla podziękowania Najwyższemu za pomyślny skutek pierwszej wyprawy do Ameryki. W głębi, na miejscu ołtarza, postawiono wielki krzyż drewniany. Pierwszy to krzyż, który wzniósł swoje ramiona nad lądem amerykańskim. Obok niego położono stare drzwi klasztorne, stoczone przez robactwo. Dalej o mur oparto łódkę indyjską, przywiezioną do Hiszpanji z pierwszej wyprawy i starą zardzewiałą kotwicę, znalezioną w piaskach u brzegów wyspy Trynidad. Archeologowie twierdzą, że kotwica ta należała do karaweli Santa Marie, która podczas trzeciej podróży Kolumba została rzuconą przez burzę na brzeg tej wyspy. Ściany kaplicy pokryto obrazami. Są tu portrety i sceny z życia Kolumba, mnóstwo prastarych wizerunków Matki Boskiej i dwa przepiękne obrazy mozajkowe, wyobrażające św. Piotra i proroka Izajasza, a nadesłane przez Watykan.

Najciekawszym jednak w tej sali jest zbiór dokumentów, tyczących się Kolumba. Większość tych drogocennych papierów należy do księżnej de Berwisky Alba i księcia de Veragus. Mieści się on w oszklonych stołach, ustawionych szeregiem. Dwóch żołnierzy pod bronią dzień i noc pilnują tych skarbów. Bo też jest co pilnować! Oto naprzykład oryginał komisji, danej Kolumbowi przez Ferdynanda i Izabellę na pierwszą wyprawę i mianującej go admirałem i wicekrólem wszystkich ziem, które odkryje. Nieoceniony ten dokument, datowany jest z Granady, d. 30. kwietnia 1492 r. Zaczyna się on tak, jak i wszystkie dokumenty tej pary królewskiej, od wyrazów: *„Don Fernando y Dona Isabel por la gran. de Dios Rey y Reyna“*, kończy się zaś podpisami: *„Yy el Rey“ i Yo la Reyna.*“ Dalej widzimy oryginalny testament Kolumba, pisany w r. 1498. W testamencie tym czyni Kolumb syna swego, Diega, ogólnym spadkobiercą praw i przywilejów, należących mu się od korony hiszpańskiej. Następują potem listy i rewersy Kolumba, tudzież kawałek koperty z własnoręcznie przez niego napisaną dewizą, której zwykle używał: *„Jesus cum Maria sit nobis in vita“*.

W Hiszpanji było podówczas we zwyczaju podpisywać dokumenty tytułem, a nie nazwiskiem, to też na wielu papierach Kolumba znajdujemy podpis *„El Almirante“* albo *„Virey“*, na niektórych jednak listach istnieje podpis taki:

S.
S. A. S.
X. M. Y.
Xpo FERENS.

Ostatnie dwa wyrazy tego podpisu stanowią właściwie jeden i znaczą podobno: *Christoferens*, znaczenia jednak pierwszych siedmiu liter nikt dotychczas jeszcze dokładnie nie wytłumaczył. Sądzę jednak, że pierwsze cztery są początkowemi literami wyrazów, któremi zwykle kończą Hiszpanie swoje listy: *Su seguro, atento servidor* (Jego wierny, zobowiązany sługa). Widzimy tu także własnoręczne *memorandum* Kolumba co do krzywd, wyrządzonych mu i niesłusznego uwięzienia, rachunki z ilości złota, przywiezionego z Ameryki i sprzedawanego częściowo; listy króla portugalskiego, list królowej Izabelli i jej testament, nadesłany przez królowę rejentkę Krystynę za osobistem wstawieniem się prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zbiór powyższy liczy przeszło sto numerów, nie sposób więc wyliczać ich szczegółowo.

Z książek zwraca tu uwagę psałterz poliglotyczny, wydany 8. kwietnia 1516 r., a zawierający pierwszą biografję Kolumba w kształcie noty do 119 psalmu. Następnie życie Krzysztofa Kolumba przez syna jego Ferdynanda, wydane w Wenecji 1571 r. *Elogia Virorum Illustrum*, wydane 1576 r., także z obszerną biografją Kolumba, pierwsze książki angielskie, napominające o Ameryce i wiele faksimiljów, nadesłanych przez Watykan.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 8. lipca.

Teatr hr. Skarbka: „Sapho“, sztuka w 5 aktach Alfonsa Daudeta i A. Bellot'a. Szesnasty gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich. Początek o godz 7½ wieczorem.

W teatrze letnim: Produkcje magiczne Chevaliera Thorna. Początek o godz. 8. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Prezydent bukowińskiego sądu krajowego, p. Wiktor Wessely, przybył onegdaj pospiesznym pociągiem do Czerniowiec i objął urzędowanie. — Do Łańcuta w odwiedziny do hrabstwa Romanów Potockich, przybył onegdaj wielki ochmistrz dworu ks Hohenlohe. — Poseł Włodzimierz Gniewosz bawi obecnie we Lwowie.

Nekrologja. Z Zakopanego nadchodzi wiadomość o zgonie tamtejszego proboszcza, znanego gościom tatrzańskim z całej Polski, sędziwego kapłana ks. Stolarczyka, dziekana nowotarskiego, prawdziwego przyjaciela ludu górskiego. Śp. Stolarczyk, sam pochodzący z ludu, znał najlepiej naturę i skłonności duchowe tych, których był pasterzem i w ciągu lat wychowywał i umoralniał całe pokolenia górali zakopańskich, którzy też otaczali swojego proboszcza czcią i miłością. — W Warszawie zmarł Antoni Bądzkiewicz, znany pedagog i publicysta. — Dr. Wojciech Kasprzycki, lekarz powiatowy i radca zdrowia, zmarł w Czerniowcach w 63 roku życia.

Kalendarz Sobota (8): Elżbiety kr. Wschód słońca o godzinie 4. minut 12, zachód o godzinie 7. minut 53.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), ptactwo wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. W lipcu nie wolno łowić tylko raka samicy. Złowiono ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, szczególnie z rana i wieczorem, po drobnym deszczu i przy zachmurzonem niebie.

Konwersja listów Tow. kred. ziemskiego. Powodzenie konwersji 4½% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4%, jest nadzwyczajna. Suma skonwertowana i do konwersji zgłoszona w czwartek w pierwszym dniu, na podstawie depesz, nadeszłych z całego kraju do galic. Banku kredytowego, wynosi przeszło trzydzieści pięć miljonów zł., czyli 70 miljonów koron, tak, że licząc razem z Wiedniem i Pragą, większa część tej potężnej operacji finansowej jest już przeprowadzoną.

Z wystawy krajowej. W sprawach sekcji XXII. (muzyka i teatr) wyjechał referent tejże, p. Niewiadomski, do Krakowa, poczem uda się do wielu miejscowości w zachodniej i wschodniej Galicji w celu zawiązywania stosunków z towarzystwami muzycznemi i choralnemi na prowincji, oraz zwidzenia klasztorów, posiadających zabytki dawne, odnoszące się do muzyki.

Godne naśladowania. W miesiącu czerwcu złożono na fundację im. Kościuszki w puszkach, umieszczonych w restauracji Naftuły Toepfera 21 zł. — w handlu Musiałowicza 31 zł. Takich więcej!

Popisowe strzelanie p. Jana hr. Drohojewskiego, odbędzie się na strzelnicy miejskiej w niedzielę d 9. bm.

Krajowa konferencja nauczycieli ludowych. Na wstępie trzeciego pełnego posiedzenia zwrócił p. Mieczysław Baranowski uwagę zebranych na doniosłość wystawy krajowej w roku 1894, a zwłaszcza na ważność w niej działu szkolnego. Z oznak zadowolenia i zgody na słowa mowcy ze strony wszystkich zebranych wnosić można, że całe nauczycielstwo ludowe przejęte jest głęboko obowiązkiem, jakie na niem cięży, odpowiedniego sobie przedstawienia się całemu społeczeństwu na wystawie i że tam, gdzie rada szkolna liczy na współpracownictwo chętnych jednostek, nie zawiedzie się, licząc na gotowość każdego z naszych nauczycieli. Po tem przemówieniu nastąpiła ożywiona dyskusja nad referatem p. Bolesława Baranowskiego z dnia poprzedniego, poczem radca p. Dziedzicki przedstawił „zmiany w nauce realiów w szkołach ludowych i wydziałowych“. Dalszym referatem był referat dr. Teofila Gerstmana „o przyjęciu do szkół średnich uczniów szkół ludowych“, w którym przypomniał, że obowiązek przygotowania uczniów do szkół średnich wkładają ustawy tylko i jedynie na szkoły pięcio- i sześcio-klasowe, a nie na szkoły o mniejszej liczbie klas. Po żywej dyskusji w tym przedmiocie, wybrano na następny okres do wydziału konferencyjnego pp. Ludwika Dziedzickiego, Łucjana Tatomira, Mieczysława Baranowskiego, Juljana Fąfarę, Howorkę, Hipolita Pietraszkiewicza i Józefa Opałka.

Mianowania na kolejach. (C. d.) Pzeniesieni zostali: Barański Jan z Kamionki do Radymna, Bier Szymon z Hucika do Mszany, Biesiadzki Bronisław ze Lwowa do Przemyśla, Czaban Leon z Przemyśla do Lwowa, Drewnowski Ignacy z Nowego Sącza do Krakowa, Grosicki Jan z Bursztyna do Bogdanówki, dr. Grünfeld Rudolf ze Stanisławowa do Lwowa, Jaworski Wincenty z Żywca do Nowego Sącza, Nawecki Stanisław z Tarnopola do Krakowa, Kinda Paweł z Radymna do Kamionki Wielkiej, Köhler Wacław z Korszowa do Stanisławowa, Leszczyński Konstanty z Bochni do Gromnika, Maslonka Ludwik z Drohobycza do Jarosławia, Miciński Eugenjuz z Czarnej do Huciska, Morecki Leon z Rzeszowa do Drohobycza, Neuhoff Stefan z Pilzna do Stanisławowa, Pohorecki Józef ze Lwowa do Ławocznego, Redl Otokar z Przemyśla do Lwowa, Rösler Zygmunt z Jasła do Stróżego, Rogoziński Jan z Podwołoczysk do Lwowa, Rolecki Jan z Jasła do Mszany Dolnej, Russa Nestor z Lachowic do Jordanowa, Schochet Maurycy z Lincu do Nowego Sącza, Wolański Karol ze Stanisławowa do Lwowa, Colard Karol ze Śniatyna do Złoczowa, Hand Włodzimierz z Korszowa do Komańczy, Krzywka Karol z Zagórza do Stryja Michalewski Kazimierz z Buczacza do Korszowa, Modelski Ignacy z Gromnik do Bochni, Nalepa Józef z Rzeszowa do Krakowa, Opacki Juljusz z Boguchwały do Dworowa, Posinger Karol z Dworowa do Boguchwały, Rembilas Franciszek ze Szczawnego do Buczacza, Tomaszewski Józef z Truskawca do Kołomyi, Zausz Jan ze Stroniego do Zatora.

W stan spoczynku przeniesiony został Marciszewski Franciszek, nauczyciel we Lwowie.

W dalszym ciągu prezydent jeneralnej dyrekcji zamianował urzędnikami VII. klasy z pensją 1600 zł. rocznie: Pittnera Juljusza w Suczawie, Tinza Henryka w Stanisławowie, Zarembę Michała w Krakowie, Rybickiego Franciszka we Lwowie, Kułakowskiego Stanisława w Krakowie, Adamskiego Walentego w Stanisławowie, Dolińskiego Albina w Krakowie, Marcińskiego Ferdynanda we Lwowie, Rubina Izydora w Krakowie, Komorrę Władysława w Kołomyi, Gigla Franciszka w Stanisławowie, Michała Iszkowskiego w Samborze, Horna Bernarda w Żywcu, Żebrackiego Witolda w Stanisławowie, Mańkowskiego Tomasza w Stryju. Wychowskiego Albina w Krakowie, Karasia Aleksandra w Krakowie.

Urzędnikami VIII klasy z pensją 1500 zł. rocznie mianowani: Sosnowski Józef Kraków, Osostowicz Aleksander Stanisławów; z pensią 1400 zł. rocznie: Janiczek Zygmunt i Lipczyński Józef Lwów, Schleissteher Józef Nowy Sącz, Mrazek Tomasz i Frankowski Juljan Kraków, Kajetanowicz Jakób Przemyśl, Bartl Jan Kołomyja, Koplik Natan Kraków, Marcinkiewicz Kazimierz Lwów, Michalewski Jan Lwów, Łuszczyński Gerdynand Praga. Z pensją 1300 zł. rocznie: Smochowski Witalis Wiedeń, Kwapniewski Jan Jasło, Pieczonka Wiktor Stanisławów, Gerstman Jan Buczacz, Bauer Mieczysław Dembica, Olszański Józef Podwołoczyska, Römer Adolf Lwów, Barański Emil Przemyśl, Tlachna Teodor Kraków, Sójka Stanisław Stanisławów, Woll Bernard Sanok, Czyżewski Józef Stary Sącz, Skulski Apolinary Lwów, Warzeszkiewicz Stanisław Kraków, Łaba Wiktor Zborów, Pietruski Marjan Gródek, Marie Franciszek Kraków, Kołodziej Rudolf Mszana, Kwiatkowski Jan Jarosław, Felkel Juljan Sucha, Plechowski Karol Czortków, Rapaport Ludwik Stanisławów, Fabia Jan Nowy Sącz, Pfeil Józef Stanisławów, Zacharjasiewicz Bolesław Lwów, Blauth Feliks Stryj, Dobrowolski Leopold Wiedeń, Breda Stefan Nowy Sącz, Chlebowski Karol Wiedeń, Makusz Józef Lwów, Czibulka Roman Podwołoczyska, Proczkowski Stefan Stanisławów, Baczyński Konstanty Wiedeń.

Urzędnikami IX. klasy mianowani z pensją roczną 1100 zł.: Żak Albert Stanisławów; z pensją 1000 zł. rocznie: Łopuszański Bolesław Stanisławów, Łempicki Jan Stanisławów; z pensją 900 zł. rocznie: Fuchsa Marjan Stanisławów, Neuhoff Stefan Stanisławów, Gotkowski Kazimierz Stanisławów, Marcinkiewicz Ludwik Stanisławów, Blumenfeld Jakób Stanisławów, Winiewicz Henryk Wiedeń.

Urzędnikami X klasy z pensją 800 zł. rocznie: Fischler Aba i Kwiatkowski Jan Stanisławów; z pensją 700 zł. rocznie: Grünspann Szymon Stanisławów; z pensją 600 zł. rocznie: Peters Henryk Stanisławów; z pensją 500 zł. rocznie: Niemczewski Mieczysław Wiedeń, Döller Hugo Stanisławów. (C. d. n.)

W obronie przemysłu krajowego. Na zebraniu ślusarzy w niedzielę w sali ratuszowej poruszono pomiędzy innemi sprawę straganów miejskich. Sprawozdawca tak mówił:

„Mam tu na myśli jeden fakt, godny zanotowania, a mianowicie „stragany miejskie“ to jest, że z naszych przemysłowców nikt nic dotychczas nie wie, a modele na takowe nadeszły już z Wiednia do Lwowa, sądzę, że wpierw trzeba było porobić pewne ogłoszenia, — może i z pomiędzy krajowych przemysłowców znalazłby się taki, któryby podobne ławy straganiarskie wykonał z własnego pomysłu, a może nawet i lepszego systemu, niż zagraniczne.

Tem samem zwracam uwagę, że gdyby kiedy owe stragany miejskie okazały potrzebę wprowadzenia do użytku publicznego — wówczas Prześwietny magistrat ma na sobie ten obowiązek, aby roboty tych straganów zostały oddane do wykonania przemysłowcom krajowym. — Postawię tu wniosek, aby wydelegować deputację do JW. pana prezydenta miasta z prośbą o poparcie przemysłu krajowego.

Stawiam również wniosek, aby walne zgromadzenie odniosło się do przełożeństwa kolei państwowych w celu poparcia przez p. prezydenta tychże kolei, aby roboty te, które kraj wyrabia — mogły być wykonywane przez krajowych przemysłowców — dla tychże kolei“.

Zamach czy żart? W nocy z poniedziałku na wtorek strzelono w okno domu przy ulicy Piekarskiej pod l. 13. Koło okna przy biurku pracował p. L. rzeźbiarz. Kula przeszła przez dwie szyby tuż obok głowy p. L. i odbiwszy się o bronzową figurkę na przeciwległej ścianie, upadła na ziemię. Zaraz po strzale wybiegł artysta na podwórze i zobaczył dwie uciekające w ogród postacie.

Nie przypuszczamy, aby zachodził tutaj zbrodniczy zamach, w każdym razie do przyjemnych żartów czegoś podobnego zaliczyć nie możemy. Zawiadomiona o tym wypadku policja czyni dochodzenia — ale bezskutecznie.

Mianowania. Minister skarbu zamianował poborcę podatkowego Jana Hehla kontrolorem głównych urzędów podatkowych w IX. klasie rangi w obrębie galic. kraj. dyrekcji skarbu.

Minister rolnictwa zamianował kalkulanta rachunkowego przy dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, Błażeja Potenckiego, praktykantem rachunkowym przy tejże dyrekcji.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Juljusza Kadyj'ego, ze Lwowa do Sambora; Władysława Skałkowskiego, z Jarosławia do Przemyślan; Wincentego Dobrowolskiego, ze Lwowa do Krakowa; Wincentego Kanckiego, ze Lwowa do Jarosławia; Czesława Kobuzowskiego, z Wadowic do Żółkwi; Jakóba Sokołowskiego, sprawującego zarząd gminy m. Gródka, do Podhajec; oraz dra Zygmunta Lenczewskiego, z Podhajec do Lwowa, przydzielając go do służby przy namiestnictwie.

Arcyksiężna Marja Teresa, małżonka arcyksięcia Karola Stefana, powiła syna d. 5. bm. o godz. 8. min. 30 przed południem, w Poli.

Wycieczka towarzyska. Na dochód funduszu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, d. 9. lipca rb. wycieczka towarzyska w lasku na „Pasiekach“ (za rogatką Łyczakowską na prawo) z bardzo urozmaiconym programem, który obejmować będzie: tańce, oraz zwykłe zabawy i gry towarzyskie przy odgłosie kompletnej kapeli towarz. „Harmonja“, dalej biuro korespondencyjne do użytku uczestników, strzelanie z flobertów o nagrody. O godzinie 6. wzlot balonu, poczem nastąpi rozwiązanie przy wstępie rozdanej szarady (za najpierwsze rozwiązanie przeznaczone są dwie nagrody). O godzinie 7 odbędzie się bezpłatne losowanie doborowych fantów (przeszło 100 przedmiotów), w którem wszyscy uczestnicy biorą udział. O zmroku spalone zostaną ognie sztuczne. Wstęp jedynie za okazaniem zaproszenia. Bilet pojedynczy 20 ct. — familijny na 4 osoby 60 ct. Bilety należy zatrzymać do losowania. Bufet cukierni p. Zygmunta Litwińskiego. Odbycie wycieczki oznajmią chorągwie, wywieszone z koszar m. straży ogniowej (Plac cłowy) i z kamienicy p. Klimka przy placu Halickim. Początek o godz. 3½ popołudniu.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 16·2°C., najwyższa + 19·2°C., najniższa + 12·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo zachodni, o prędkości średniej 4 m/sek., średnia temperatura doby podniesie się do + 18°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opad deszcz nieznaczny, zresztą pogodnie.

Bezpieczeństwo na kolejach skarbowych. Drogę powiatową, prowadzącą z Miękisza nowego do Jarosławia, przecina w pobliżu wsi Makowiska szlak kolei Jarosławsko-Sokalskiej. Nie ma tam jednak t. z. „rampy“, któraby przed nadejściem pociągu przejazd zamykała, tylko sterczą dwie tablice z napisem: „Baczność na pociąg“. Wiadomo, że w Galicji mamy 75% analfabetów; owa tablica też nie umiejących czytać włościan przed niebezpieczeństwem nie ochrania. Otóż dnia 26 czerwca rb. zdarzyło się że Hryń Kurasz, włościanin z Miękisza nowego, stary i głuchy, wracając z Jarosławia, wjechał na szlak kolejowy w chwili, gdy od Sokala zdążał pociąg, którego zajęty końmi, nie widział, a będąc głuchym nie słyszał. Dopiero, gdy młode konie zaczęły się rwać, spostrzegł Kurasz grożące niebezpieczeństwo i zaciął konie, by przed pociągiem umknąć. Zapóźno; maszyna pochwyciła tylną część wozu, który zgruchotała, Kurasz wskutek zderzenia został z taką siłą wyrzucony na drogę, że złamał kilka żeber. Starowina, zdaje się, umrze. Pytamy, kto wynagrodzi pozostałą rodzinę?

Uprzejmy konduktor. *Gaz. przemyska* donosi: P. W. F., artysta malarz, cierpiący na piersi, wsiadł onegdaj na dworcu kolejowym w Przemyślu, aby się uchronić od dymu tytoniowego, w wagonie do oddziału, na którym widniał napis, oczywista niemiecki: *„für Nichtraucher“*. Zaledwie usiadł, weszło do tego samego oddziału kilka żydów i wszyscy zapalili cygara i fajki. P. W. F. zrobił ich wtedy uważnymi, że są w oddziale dla niepalących Żydkowie nie usłuchali jednak chorego i ćmili dalej. Nadszedł wreszcie konduktor; od niego więc zażądał p. W. F., aby wzbronił żydom palenia. Konduktor zaśmiał się jednak ironicznie i odrzekł: „Kto nie znosi dymu, niechaj podróżuje drugą klasą.“ Pociąg ruszył, a p. W. F., oddychając powietrzem, zatrutem dymem cuchnącem, za przybyciem do Jarosławia, dostał krwiotoku. Jak widzimy, to na kolejach skarbowych człowiek zaczyna się dopiero od podróżującego II. klasą.

Zmiana własności. Dobra Radłów, własność prof. Maurycego Straszewskiego, nabył w tych dniach p. Dolański z Grębowa.

„Kanalja galicyjska.“ Pod takim tytułem gazeta rumuńska, wychodząca w Czerniowcach, zamieszcza w ostatnim numerze artykuł o likwidującem się Towarzystwie kredytowem miejskiem we Lwowie i o jego działalności na Bukowinie.

Od piorunu w dniach ostatnich zginęło troje ludzi na Bukowinie.

Poród w wagonie. W drodze z Liska do Przemyśla porodziła żydówka Frimka Blei w wagonie dziecię płci żeńskiej. Ponieważ matka opadła na siłach, pozostawiono ją w Niżankowicach.

Do Szczawnicy przybyło od 20. do 30. czerwca 253 drużyn 404 osób, razem z poprzednio przybyłymi 460 drużyn 795 osób.

Do Truskawca przybyło od 20. do 30. czerwca drużyn 102, osób 188, uprzednio osób 147, a więc razem do 30. czerwca osób 335.

Samobójstwo. W kołach arystokratycznych Bukaresztu wywołało senzację samobójstwo byłego prezesa trybunału Hagi-Panteli'ego. Przed kilku dniami wyjechał on z młodą swą żoną, jak zwykle, na przejażdżkę wieczorną po mieście, poczem w zupełnym, zdawało się, spokoju umysłu, wrócił około północy do domu. O godzinie 2 jednak rano usłyszała pokojówka z pokoju sypialnego państwa wołania o pomoc i płacz. Gdy przybiegła, ujrzała panią swą w rozpaczy nad skrwawionemi zwłokami swego męża. Wbił on sobie w piersi jedenastocentymetrowy sztylet, a że ugodził prosto w serce, wyzionął ducha natychmiast. Już przy oglądaniu wybudowanej świeżo morgi w Buda Peszcie przed kilku dniami, odezwał się Hagi-Panteli do towarzyszącego jemu i żonie lekarza: „Cobyście powiedzieli na to, gdybyście pewnego pięknego poranku moje zwłoki tu spostrzegli“; z tych słów wnoszą że denat nosił się już od pewnego czasu z zamiarem samobójczym. Na ucho dobrze rzekomo poinformowane osoby opowiadają sobie, że jakkolwiek pani Hagi-Panteli może i była przywiązaną do męża, to jednak nie gardziła hołdami i innych mężczyzn i że ta jej nieuleczalna uprzejmość dla nich zmierziła jej mężowi życie.

Zabawny wypadek zdarzył się podczas ostatnich wyścigów hamburskich. Strażnik policyjny, widząc startera, dającego znak do biegu czerwoną

chorągiewką, chciał go aresztować, jako socjalistę. Z trudnością zdołano mu wyperswadować, że to znak czysto sportowy.

VII. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się we Lwowie w dniach od 18. do 21. lipca 1894. Odpowiednia odezwa została już wydaną i rozesłaną. Sprawami sekcyj zajmą się poszczególni panowie, jak następuje: A. Sekcje lekarskie. 1. Sekcja medycyny teoretycznej, prof. dr. Kadyj. 2. Sekcja higieny i medycyny sądowej, dr. Opolski. 3. Sekcja medycyny wewnętrznej, dr. Widmann. 4. Sekcja chirurgji, dr. Ziembicki. 5. Sekcja ginekologji i położnictwa, dr. Bylicki. 6. Sekcja okulistyczna dr. Machek. 7. Sekcja weterynaryjna, prof. dr. Królikowski. 8. Sekcja chorób skórnych i wener., dr. Rożański.

B. Sekcje przyrodnicze. 9. Sekcja chemji i farmacji, prof. Pawlewski i dr. Jan Rucker. 10. Sekcja fizyki i matematyki, prof. Fabian. 11. Sekcja mineralogji, geologji i geografji fizycznej, prof Dunikowski. 12. Sekcja zoologji i anatomji porównawczej, prof. Łomnicki. 13. Sekcja botaniki, prof. Ciesielski. 14. Sekcja psychologji, prof. Raciborski.

Paryskie rozruchy. Z Paryża piszą pod dniem 5. b. m.: We wczorajszych zamieszkach raniono 60 policjantów, po stronie zaś ekscedentów liczba rannych doszła do przerażającej wysokości około 400 osób. Aresztowano 114 osób.

Wśród wielu dzikich scen, jakie rozegrały się dnia wczorajszego, największe wzburzenie wywołało następujące zajście: Przed szpitalem Hotel Dieu zebrały się wieczorem liczne tłumy. Nadciągającą dla rozpędzenia ekscedentów gwardję i policję wygwizdano. Otóż, policjantom wydawało się, że w gwizdaniu brali udział także młodzi lekarze, patrzący z okien szpitala na całą scenę. Z komisarzem na czele, wtargnęła wówczas policja do wnętrza szpitala i przemocą, a nie bez oporu, uwięziła owych lekarzy. Przeciwko owemu postępowaniu wniósł zarząd szpitala — protest i ogłosił go w pismach. Osobno zaprotestował profesor Germain Sée. Pismo jego opiewa:

„Przybywszy dziś rano do mojej kliniki, dowiedziałem się ku wielkiemu zdumieniu, że mi obu moich asystentów zabrała policja. Z powodu tego bezprawnego aresztowania wynikły dla mych pacjentów łatwe do pojęcia niedogodności, w klinice bowiem zapanował kompletny nieład. Ponieważ od lat trzydziestu nie zdarzyło mi się podobnego doznać zamachu na szpital i takiego pokrzywdzenia biednych moich pacjentów, protestuję przeciw gwałtowi, który uważam za hańbę cywilizacji.

(Podp.) Profesor *Sée*."

Policja, oczywiście, broni się, twierdząc, że została prowokowaną.

Dnia 5. bm rano przybył rządowi potężny sprzymierzeniec — zimny deszcz — który około 10. rano spadł z ogromną gwałtownością. Silniej oddziałał on na uspokojenie, niżli wszelkie wysiłki policji i wojska. Swoją drogą, zarówno jedna, jak drugie, nie zasypiały gruszek w popiele. Kawiarnie przepełnione, ale ich terasy puste; w Quartier latin wszystkie prawie sklepy zamknięte. Z rozkazu prefekta policji, wstrzymano od południa ruch tramwajów i omnibusów.

W południe przyjął minister prezydent Dupuy deputację paryskiej rady miejskiej.

W izbie rozruchy były przedmiotem ożywionej dyskusji. Na wniesioną interpelację Dreyfussa, Baudry d'Assona i Dumay'a, oświadczył prezydent ministrów, że prosi, by się powstrzymali aż do przywrócenia porządku

Desprès woła: „Działać trzeba, nie mówić!"

Dupuy podniósł, że studenci dali impuls zawodowym podżegaczom, których rząd musi usunąć. Przedewszystkiem ci, co przybyli z zagranicy, będą bezwzględnie wydaleni.

Mowcy przerywa reprezentant robotników, poseł Ferroul, wołając: „Pańscy ajenci są mordercami!"

Nie zważając na to, zapewnia Dupuy, że rząd nie da się niczem odwieść od energicznego wystąpienia przeciwko burzycielom porządku.

Naquet oświadcza się przeciw odroczeniu interpelacji; taksamo Dreyfuss.

Gdy na trybunę wszedł Baudry d'Asson, oświadczając, że, wbrew woli swych kolegów z prawicy, wniósł interpelację, prawica demonstracyjnie opuściła salę obrad.

W rezultacie, izba — 337 głosami przeciw 133 — uchwaliła odroczyć interpelację.

Inne wypadki tego dnia znane są już naszym czytelnikom z telegramów.

Dr. Pettenkofer, znany lekarz i uczony niemiecki, przebywający stale w Monachium, obchodził tamże w dniu 1. bm. piędziesięciolecie pozyskania stopnia doktorskiego. Telegramy z życzeniami nadesłało jubilatowi wielu panujących, ministrów i różnych uniwersytetów. Wśród tych ostatnich wymieniają wszechnice: Edymburga, Kazania, Kijowa, Utrechtu i akademji petersburgskiej. Inne uniwersytety przysłały adresy i deputacje.

Z wystawy krajowej. Komitet powszechnej wystawy krajowej rozesłał następnjącą odezwę: „Sekcja XXII. mająca przedstawić na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894 teatr i muzykę narodową, po dokładnem zbadaniu stosunków artystycznych przyszła do przekonania, że obydwa te działy sztuki wzbogacą nie mało Wystawę powszechną, mimo, że dla ważnych powodów nie mogą stanowić odrębnej wystawy teatralno muzycznej. Działy te, reprezentowane w sposób okazowy, obejmą: 1. Instrumenta muzyczne; 2. Instrumenta ludowe; 3. Instrumenta dawne; 4. Zabytki pamiątkowe; 5. Rękopisy dawne i nowoczesne; 6. Wydawnictwa; 7. Szkolnictwo muzyczne; 8. Teatr; 9. Fotografje artystów w zbiorze jak najliczniejszym, przeznaczone do dekoracji sali. Nadto projektowany jest, dla ożywienia Wystawy, szereg koncertów poszczególnych Towarzystw, artystów i wirtuozów. Komitet urządzający dokłada wszelkich starań, aby obydwa te działy, mimo, że pod względem rozmiarów zamknięte są w pewnych granicach, przedstawiły się jak najświetniej; usiłowania te jednakże, choćby najgorętsze, nie będą uwieńczone pomyślnymi rezultatami, jeżeli komitet nie spotka się z gorliwą pomocą wszystkich naszych Towarzystw muzycznych i śpiewackich, kompozytorów, artystów wykonawców i dyrygentów, krytyków i literatów, muzyce swe pióro poświęcających, pedagogów muzycznych i przemysłowców, sporządzających instrumenty. W pierwszym więc rzędzie odnosi się komitet (Lwów, ulica Jagiellońska 15.) do wszystkich pracowników na polu sztuki, następnie zaś do wszystkich miłośników muzyki i teatru, tak licznych wśród społeczeństwa naszego, z prośbą o gorliwe i energiczne wzięcie udziału w wystawie, licząc zaś na poczucie obywatelskiego obowiązku, jak i na zamiłowanie sztuki, pewnym jest, że zawód go nie spotka. We Lwowie dnia 6. lipca 1893. Dyrektor wystawy: Marchwicki. Sekretarz wystawy: Jan Kaźmierz Zieliński. Przewodniczący sekcji XXII: dr. Aleksander Tchorznicki. Referent sekcji: Stanisław Niewiadomski."

Dobry pomysł. W jednem z pism czytamy co następuje: „Słyszeliśmy, że pewne grono obywateli w Galicji wschodniej zamierza zawiązać się w spółkę, która wydzierżawi restauracje na przyszłorocznej wystawie, obsadzi je swoimi kucharzami i dostarczać będzie produktów ze swoich wiosek. Myśli tej szczerze przyklaskujemy."

Dla dotkniętych klęską powodzi przeznaczył Wydział krajowy kwotę 25.000 zł. na bezzwrotne zapomogi i zarazem odniósł się do rządu o wyasygnowanie na ten sam cel kwoty 75.000 zł. Według dotychczasowych raportów urzędowych, znane są bliżej rozmiary klęski w 16 powiatach, gdzie powódź zniszczyła w 352 gminach obszar gruntu 71.728 morgów, wyrządzając szkody na 1,400.000 zł. W tej sumie nie mieszczą się jednak szkody w komunikacyjnych objektach. Najbardziej poszkodowane są: Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brzesko, Dąbrowa, Dolina, Kałusz, Nadwórna, Nowy Sącz, Rohatyn, Rudki, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tłumacz i Żydaczów. Nie są to jeszcze wszystkie powiaty. Wydział krajowy odnosi się przeto do reszty powiatów z wezwaniem o zbadanie i podanie rozmiarów klęski.

Coś się stało.

Coś się stało między nami,
Coś nas z sobą poróżniło —
Jej — oczęta zaszły łzami,
Mnie gwałtownie serce biło.

Jaki sprzeczki tej był powód
I co pierwszem jej zarzewiem,
Czy się udał winy dowód
Lub obrona — ja sam nie wiem.

Dziś tych wzburzeń zmilkły echa,
Dziś skończyła się ta sprzeczka —
Ona do mnie się uśmiecha,
Ja całuję ją w usteczka.

Jeśli jutro znowu gniewnie
Będzie białe czoło chmurzyć,
To dlatego tylko pewnie
By pieszczoty znów powtórzyć.

Józef Klemensiewicz.

Wyborną charakterystykę mód kobiecych jakie obecnie panują, podaje znany rysownik *Śmigusa*, Bruno Tepa do współki z dowcipnie rymującym Przyjacielem, w ostatnim numerze tego pisma. Gdyby tylko nasze panie zechciały sobie wziąć ową rysowaną filipikę do serca, z pewnością wtedy podniosłyby rokosz przeciwko szkaradnym, przez zagranicę narzuconym strojom, które tylko szpecą piękno kobiecej postaci i monstrualnie je karykaturują. Ale — mój Boże — kto potrafi pokonać najdziwaczniejszą nawet modę, póki ona sama siebie nie sparodjuje i nie da nura, by ustąpić miejsca — niemniej ekscentrycznej następczyni.

Gdyby zresztą karykatury skutkowały, wówczas *Śmigus* byłby ze świata uczynił oddawna istne eldorado cnoty, szlachetności i — rozumu. Wówczas nie czytywalibyśmy już nigdy sprawozdań tej kategorji, jaką tak świetnie spersyflował G. Nom. w swej „Radzie miejskiej", turf, dzięki poczciwemu Kobylskiemu, wyglądałby mniej „końsko", a Salów Quargelduftów liczba zmniejszałaby się z dnia na dzień z szybkością znikającej kamfory.

Nie desperujmy jednak: pocieszajmy się tem przynajmniej, że — jak ostatni numer *Śmigusa* dowodzi — nie brak jeszcze u nas błyszczącego dowcipu i rozbrajającego humoru, dwóch rzeczy tem cenniejszych, im ciemniejsza rzeczywistość za tło im służy.

Owym humorem w wyższym stylu, tryska również od początku do końca, wyborna humoreska Iz. K., pomieszczona w dodatku, a zatytułowana „Pan Michał". Jest to wierna reprodukcja spostrzeżeń, podana w prawdziwie artystycznej oprawie.

Że prowincja w osobnym dziale bardzo bogatą dla siebie nowiniarsko-sarkastyczną dostała strawę; że grafolog bez zarzutu odegrał znów rolę Pytji i że przy Chulawskiego galopce (w dodatku) warto zatańczyć — to wszystko jest zupełnie w porządku, urozmaica wspomniany numer i dodaje mu wiele ożywienia.

Walne zgromadzenie okręgu lwowskiego Towarzystwa djetarjuszów i urzędników, odbędzie się w myśl statutu Towarzystwa dnia 16. lipca b. r. ewentualnie następne dnia 23. lipca b. r. zawsze o godzinie 4. popołudniu w lokalu Stowarzyszenia z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Bilans i sprawozdanie za rok 1892. 3. Wydanie absolutorjum za rachunek i bilans za rok ubiegły na podstawie komisji szkontrującej 4. Uchwalenie budżetu na rok 1893. 5. Wybór jednego, ewentualnie dwu wydziałowych i jednego zastępcy. 6. Wybór trzech członków i jednego zastępcy do komisji szkontrującej.

Zamknięcie rachunków mogą członkowie otrzymać w kancelarji Tow.

Ze „Skały". Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej urządza w niedzielę dnia 9. b. m zabawę towarzyską ogrodową, połączoną z przedstawieniem amatorskiem w którem członkowie „Skały" odegrają sztukę p. t. „Zagroda Sobkowa" melodramat ze śpiewami i tańcami w 5. aktach.

Zabawa rozpocznie się o godzinie 4 popoł. przedstawienie o pół do 9.

Składka. Urzędnicy głównego urzędu podatkowego w Złoczowie złożyli zamiast wieńca na trumnę ś. p. kontr. podatkowego Bron. Kisiewicza, kwotę 16 zł., przeznaczając ją na zasilenie kapitału fund. zapomogowej im Adolfa br. Jorkascha dla wdów i sierót po urzędnikach skarbowych.

Posiedzenie lwowskiej izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek dnia 1. lipca 1893 roku o godzinie 6. wieczór w nowym lokalu w realności l. 10, plac Halicki.

Zapiski zamiejscowe.

Złoczów. Festyn złoczowskiego „Sokoła", odroczony z powodu słoty, odbędzie się w niedzielę, dnia 9. bm. — Muzyka 15. pp.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Wład. Florjański, znany zaszczytnie artysta-śpiewak, członek teatru narodowego w Pradze, bawi wraz ze swą rodziną w Krakowie, w przejeździe do Zakopanego. — Zdrowie Andriollego, pomimo pozornego polepszenia się, nie przestaje budzić obawy. Wprawdzie wywieziono go w poniedziałek do Nałęczowa, lecz w stanie wycieńczenia nadzwyczajnego, które sprowadziła niemożliwość zupełna przyjmowania pokarmów. Lekarze nie tracą nadziei, że chory zdoła przemódz ciężką chorobę, i że znakomity ilustrator arcydzieł naszej literatury ku jesieni weźmie na nowo dzielny swój ołówek do ręki.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Sapho", sztuka w 5 aktach przez Alfonsa Daudet'a i A. Bellot'a. Szesnasty gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich; w Teatrze letnim produkcje magiczne Chevaliera Thorna; jutro w niedzielę w teatrze hr. Skarbka „Aria i Messalina", tragedja w 5. aktach, a 6. odsłonach Ad. Willbrandt'a. Siedmnasty gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich; w Teatrze letnim produkcje magiczne Chevaliera Thorna.

Z teatru. Polem do popisu dla dwojga debiutantów był w Teatrze letnim wczorajszy „Ptasznik z Tyrolu." Mianowicie produkowali się: jako Krysia, panna Marja Fertner, znana już nieco publiczności naszej z jednego poprzedniego występu i p. Tadeusz Pol, artysta trup prowincjonalnych w Królestwie Polskiem, jako baron Weps. Oboje oni znaleźli dość sympatji i... pobłażliwości w audytorjum wczorajszej operetki, jakkolwiek nieodłączna od tego rodzaju występów trema pożerała zapewne znaczną część ich sił i zdolności śpiewaczych i aktorskich. Rzecz prosta, że wobec tego trudno orzec cokolwiek stanowczego o istotnej wartości scenicznej zarówno panny F., jak pana P. Tyle jedynie skonstatować można, iż oboje posiadają pewien zasób rutyny artystycznej i prezentują się w świetle kinkietów wcale sympatycznie. Resztę okaże być może przyszłość. Z sił miejscowych naszej operetki zbierał oklaski p. Bogucki w partji tytułowej, a scena zabawna z dwoma starymi profesorami (pp. Kiczman i Gasiński) i „egzaminem" ptasznika, wywoływała zwykłe salwy śmiechów i oklasków. Tetr letni był bez mała zapełniony.

Przewodnika gimnastycznego „Sokół" (organu Związku polskich gimnast. towarzystw sokolich) opuścił prasę nr. 7. z lipca rb.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeński korespondent czerniowieckiej *Gazety Polskiej*, pan (S) podaje w streszczeniu ciekawy list pewnego bardzo wybitnego członka „słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności" w Petersburgu, pisany do redaktora wychodzącej we Wiedniu *Russkoj Prawdy*, znanego p. Kupczanki. Petersburski mentor organizacji moskiewskiej w Austrji pisze w nim mniej więcej co następuje:

„Zmuszony jestem donieść panu, że nadesłanego nam artykułu nie możemy zamieścić ani w urzędowych, ani w nieurzędowych dziennikach rosyjskich, albowiem artykuł ten trzymany jest w tonie nieprzychylnym dla hr. Taaffego. Występowanie przeciw hr. Taaffemu nie leży wcale w dzisiejszym interesie naszej sprawy. Wszak dopiero za jego rządów powiodło się namześrodkować całą organizację w samym Wiedniu i nadać jej właściwy kierunek. Jestem nawet upoważniony prosić pana, abyś nietylko w korespondencjach, tutaj przesyłanych, ale zarówno w swojem piśmie, jak i w ogóle przy każdej manifestacji waszej zaznaczał szczególnie lojalność dla Austrji i waszą sympatję dla Taaffego. Z drugiej zaś strony korzystajcie ze sposobności, aby coraz bardziej skupiać siły, organizować się i podtrzymywać dobrego ducha pośród młodzieży..."

P. (S) dodaje, że ten list posiada w oryginale i wskazuje, jak wiernie moskalofile dochowują tej wskazówki udawania lojalności, nawet po zamachu na ks. metropolitę. A dalej wskazuje, że we Wiedniu najważniejsze stanowiska urzędowe, jak tłumaczów języka ruskiego i rosyjskiego, obsadzone są moskalofilami i biurokracja niemiecka sympatyzuje z moskalofilami, a nawet im powierzyła tłumaczenie dla rządu papierów, skonfiskowanych u zwolenników p. Kupczanki.

Do liczby programów politycznych w Austrji przybył jeden, wprawdzie nie zupełnie nowy, ale nowo sformułowany, — mianowicie program stronnictwa niemiecko-narodowego w Czechach. Ogłosił go dziennik tego stronnictwa, wychodzący w Pradze: *Deutscher Volksbote*. W nim żądają Niemcy: 1. Przeprowadzenia VI. punktu ugody czesko-niemieckiej, aby zapobiedz dalszemu wynarodowianiu Niemców przez Czechów, a więc tworzenia okręgów sądowych sposobem administracyjnym bez oglądania się na Sejm krajowy. 2. Zaprowadzenia języka niemieckiego jako języka urzędowego we wszystkich publicznych urzędach bez wyjątku, tak państwowych, jak krajowych. 3. Uchwalenia ustawy, któraby nie dopuszczała do żadnego, jakiegokolwiek urzędowania takiego kandydata, który nie okaże się biegłym w języku niemieckim w mowie i piśmie. A zatem obowiązkowa nauka języka niemieckiego w szkołach ludowych, zniesienie wszelkiego przymusu do nauki języka czeskiego, zaprowadzenie wszelkich egzaminów wyłącznie w języku niemieckim. 4 Uchwalenia ustawy, skutecznej dla ochrony mniejszości niemieckich między Czechami. 5. Powszechnego, bezpośredniego, tajnego głosowania. 6. Wolności stowarzyszeń, zgromadzeń, prasy i zniesienia kaucji i stempla dziennikarskiego, oraz objektywnego postępowania. 7. Usunięcia wpływu duchowieństwa na szkoły niemieckie. 8. Złagodzenia służby wojskowej. 9. Uchwalenie ustawy, któraby nie pozwoliła używać grosza niemieckiego na cele czeskie. 10. Zaprowadzenia progresywnego podatku dochodowego, podatku od zbytku i upaństwowienia opieki nad ubogimi. 11. Utworzenia izb reprezentacyjnych dla handlu, przemysłu, rolnictwa i leśnictwa. 12. Powszechnego i równomiernego zabezpieczenia na starość i niezdolność. 13. Rewizji ustawy przemysłowej i zaprowadzenia dowodów uzdolnienia. 14. Zaprowadzenia ośmio godzinnej pracy w fabrykach i ograniczenia pracy kobiet i małoletnich. 15. Zniesienia przymusu legalizacyjnego i ustanowienia stałej taryfy dla adwokatów. 16. Rewizji i zaostrzenia ustawy przeciw lichwie. 17. Ustawy przeciw bezprawnemu wywieraniu wpływu na wybory. 18. Ustawy dla ograniczenia wpływu zgubnego żydów na stosunki ekonomiczne. 19. Surowej ustawy przeciw ekonomicznym agitacjom Czechów. 20. Ułatwiania przyjazdu cudzoziemcom do Czech...

O usiłowanym zamachu na Pobiedonoscewa w jednej z will, należących do pałacu w Carskiem Siole, podają następujące szczegóły: Pobiedonoscew przyjmuje w willi tylko znajomych, i ma wyznaczone dnie recepcyjne w swojem pomieszkaniu urzędowem w Petersburgu. W poniedziałek zjawił się w willi jakiś chorowito wyglądający młody człowiek, lat około 25, skromnie ubrany i na kulach się wspierający, chcąc się rozmówić z oberprokuratorem. Lokaj go odprawił. Człowiek się jednak upierał i ostatecznie go zameldowano.

Pobiedonoscew wyszedł i zapytał tego człowieka, czego chce. Nieznajomy wydobył nóż w tej chwili i podniósł go, lokaj jednak wczas spostrzegł ten ruch i chwycił go za ramię. Tym czasem Pobiedonoscew wyszedł z pokoju, który zręczny lokaj za nim zamknął.

Przybyła policja; napastnik zachowywał się całkiem spokojnie i nie opierał się aresztowaniu. We wstępnem śledztwie twierdził, że dobył nóż z kieszeni przypadkowo, nie zamierzając nim uderzyć. Później zmienił to zeznanie, oświadczając, że tylko chciał nastraszyć Pobiedonoscewa. Wkrótce przybył z Petersburga prokurator sądowy z sędzią śledczym.

Zbrodniarza osadzono w carskosielskim areszcie policyjnym. Nazywa się Hyacyntów; wychowywał się w seminarjum duchownem, z którego jako uczeń wyższej klasy wystąpił. Dnia 2. czerwca wyszedł ze szpitala chirurgicznego, w którym przez cztery miesiące leczył się na nogi. Śledztwo toczy się dalej.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Praga 7. lipca. Z okazji pamiątkowego dnia Hussa gromadziły się wczoraj liczne tłumy na ulicach Pragi i przeciągały masami z miejsca na miejsce. Jeden z takich orszaków nieprzeliczonych zatrzymał się był przed teatrem niemieckim i obrzucił budynek tegoż kamieniami. W ulicy Karola aż dopiero policja rozganiała zbite masy. W tym samym czasie urządzali sobie pochód po mieście także socjaliści, demonstrując hałaśliwie na rzecz powszechnego głosowania.

Paryż 7. lipca. Dzielnica studencka (*Quartier latin*) przybrała znów zwykłą spokojną fizjognomję, mimo to rząd, z obawy przed rozruchami robotniczemi, ściągnął do stolicy niemniej jak 25 bataljonów piechoty i 6 pułków konnicy. Dzienniki tutejsze nie zaprzestają napadać w gwałtowny sposób na policję. Równocześnie odbywa się sąd z poszczególnemi grupami uwięzionych. Policja twierdzi, że wielu ekscedentów zapłaconych było gwoli niepokojów przez nieznane indywidua. „Giełda pracy" została wczoraj zamknięta i wojskiem obsadzona. Obiegają pogłoski, że rząd uważa tę instytucję za ognisko prawdziwe rewolucji i zdecydowany jest przeciw niej do najostrzejszych środków. W czasie zamknięcia tej „giełdy", sekretarze takowej oddalili się stamtąd w przykładnym spokoju, lecz nie bez założenia protestu przeciw akcji rządowej. Wczoraj do godz. 9. wieczór panował ogólny spokój. Około godziny 12 w nocy zalane były wszystkie ulice i uliczki, przylegające do giełdy robotniczej, tłumami na tysiące liczonemi, lecz zachowującemi się zupełnie spokojnie.

Berlin 7. lipca. W kołach politycznych uważają tutaj jako rzecz zapewnioną, iż przedłożenie wojskowe zostanie przez nowy parlament uchwalone. Nawet Polacy mieli podobno oświadczyć gotowość głosowania na rzecz takowego. — *Kreuz Zeitung* dowiaduje się, że w przyszłym roku zamierzony jest we Wiedniu wielki austrjacki wiec rolniczy, na który wydano już zaproszenia, podpisane przez książąt: Sapiehę, Schwarzenberga i Kinsky'ego.

We wtorek ma tu przybyć carewicz rosyjski celem dwudniowego pobytu w gościnie u cesarza niemieckiego.

Londyn 7. lipca. Zaślubiny ks. York'u odbyły się wczoraj z wielką wystawnością i w obliczu setek tysięcy publiczności londyńskiej i zamiejscowej.

Wiedeń 7. lipca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 340·37; węg. kredyty 415·87; anglosy 152·25; laenderbanki 250·30; sztacbany 309·25; lombardy 104·75; elbethale 237·—; tytoniowe —·—; alpiny 53·10; renta majowa 98·—; węg. złota 115·75; węg. koronowa 94·92; austr. koronowa 97·—; losy tureckie 49·60, uniony —·—.

Berlin 6. lipca. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 207·40 (340·48); lombardy 43·— (103·88); węg. renta złota 95·60 (115·75); ruble 215·75 (123·53).

Frankfurt 6. lipca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 280·25 (340·07); lombardy 88·62 (104·43); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 7. lipca. Na błoniach w Egendorfie koło Wiener-Neustadt, gdzie artylerja ćwiczy się w strzelaniu ostremi natojami, eksplodowała wczoraj bomba skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z nią żołnierzy. Trzej artylerzyści odnieśli ciężkie rany, a kilku jest lekko pokaleczonych.

Buda-Peszt 7. lipca. Do dzienników tutejszych donoszą z Szatmaru, że komisja urzędowa, która się tam udała celem zbadania owych kilku podejrzanych wypadków zasłabnięcia, orzekła, że ma się do czynienia prawdopodobnie z cholerą azjatycką. Przedsięwzięto więc wszelkie możliwe środki ostrożności.

Grac 7. lipca. Burmistrz Portugall przyjmował wczoraj deputację studentów politechniki, która przybyła ze skargą na postępowanie policji podczas onegdajszych demonstracyj studentów. Burmistrz oświadczył, że z jednej i z drugiej strony zbłądzono, przyrzekł, że każe dokładnie rozpatrzyć sprawę i starać się będzie, aby nałożoną na kilku studentów karę aresztu zamieniono na pieniężną.

Paryż 7. lipca. Dzienniki donoszą, że prezes ministrów, Dupuy, podpisał już dekret, rozwiązujący paryską radę miejską.

Na ulicy Saint-Maux wzniesiono wczoraj wieczorem barykady. Na policję strzelano z rewolwerów i karabinów, rzucano na nią garnkami i kawałkami żelaza. Kilku policjantów raniono lekko.

Na bulwarze Voltaire oblano jeden wagon tramwajowy naftą i podpalono.

Manifest deputowanych i członków rady miejskiej wzywa obywateli, aby nie zważali na prowokacje jednodniowego rządu, posługującego się bronią z czasów cesarstwa.

Paryż 7. lipca. Członkowie izby deputowanych, tudzież rady miejskiej, chcieli się wczoraj zgromadzić w ratuszu, celem wspólnej narady nad ostatniemi zajściami. Prefekt departamentu Sekwany kazał jednak obsadzić wejścia do ratusza, zabronił urządzenia tego zgromadzenia i oświadczył, iż tylko członków rady miejskiej wpuści do sali.

Deputowani i członkowie rady miejskiej protestowali przeciw temu zarządzeniu; wystosowali jednak odezwę do ludności, w której ganią wprawdzie policję, ale zaklinają ludność aby zachowywała się spokojnie.

Półurzędowe pisma donoszą, że prefekt Sekwany działał w tym wypadku w myśl instrukcji prezesa gabinetu, p. Dupuy, który oświadczył, iż nie dopuści do tego, aby wytworzyła się jakaś instytucja pośrednia do krytykowania działalności organów rządowych, odpowiedzialnych za swe czynności.

Matin donosi, że 170 syndykatów robotniczych oświadczyło się za urządzeniem powszechnej bastówki.

Paryż 7. lipca. Romansopisarz Guy de Maupassant umarł wczoraj.

Monachjum 7. lipca. *Allgm. Ztg.* donosi, że centrum się domaga, aby wniesiony przezeń, a poparty przez Polaków, Alzatczyków i Welfów projekt względem cofnięcia banicji Jezuitów, jeszcze przed drugiem czytaniem przedłożenia wojskowego przyszedł pod rozprawy.

Londyn 7. lipca. Do „Biura Reutera" donoszą z Honolulu, że wykryto tam sprzysiężenie rojalistów, którzy chcieli obalić obecny rząd republikański i przywrócić królestwo. Spiskowcy mieli zamiar opanować gmach rządowy, ewentualnie dynamitem wysadzić go w powietrze. Uwięzienie trzech Anglików, wplątanych w ten spisek. Między spiskowcami znajdowało się dziesięciu dawnych ministrów.

Rzym 7. lipca. Crispi zażądał od parlamentarnej komisji śledczej dla historji bankowych, aby corychlej przedłożyła sprawozdanie ze stanu banków za czasów jego ministerstwa. W razie przeciwnym grozi rewelacjami w formie pisma do wyborców.

Rzym 7. lipca. Jeneralny komitet kongresu lekarskiego donosi, że we Włoszech ukonstytuowało się dotąd 232, a za granicą 50 komitetów miejscowych; 32 rządów i 88 korporacyj naukowych wysyle delegatów. Zapisało się już około 3.000 uczestników, a liczba ta wzrośnie zapewne do 6000.

San Francisco 7. lipca. Parowiec pocztowy Khiva, wiozący na swym pokładzie 980 pielgrzymów z Bombayu do Mekki, spłonął na otwartem morzu. Dwudziestu pielgrzymów utonęło, a wielu zginęło w ogniu.

Madryt 7. lipca. Królowa rejentka przyjęła dymisję ministra sprawiedliwości Monteso Rivo następcą jego mianowany Capdepun.

Wiedeń 7. lipca. Dyrekcja towarzystwa „Staatsbahn" ogłasza, że odtąd wypłacać będzie kupony od swych obligów bez potrącenia podatku dochodowego, a właścicielom tych kuponów, którym przy wypłacie w dniu 1. września z. r. potrącono podatek, zwróci potrąconą kwotę 75 centimów od każdego kuponu. W ten sposób załatwiony został stanowczo zatarg między tą koleją, a właścicielami jej obligów, który dał powód do wykreślenia akcji Staatsbahnu ze wszystkich giełd niemieckich.

Wiedeń 7. lipca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·27, na wiosnę 8·60, żyto na jesień 7·19, owies na jesień 7·13.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 7. lipca, godz. 2. min. 30.

Akcje kred.	339·25	Gal. obl. propin	97·80
Alpiny	52·90	Wied losy	176·—
Kredyty węg.	414·—	Akcje tyton.	183·50
Anglobanki	152·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	97·80
Uniony	252·—		
Ludwiki	217·25	Elbethale	238·—
Nordbany	289·—	Länderbanki	250·30
Lombardy	103·75	Renta zł. węg.	115·75
Losy tureckie	49·40	Bankvereiny	122·25
Staatsbahny	309·37	Węg renta pap.	94·95
Czerniowieckie	257·—	Ruble	1·30·25

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7. lipca 1893 r

HOTEL ŻORŻA. A. br. Brunicka z Lubienia. S. Matkowski z Sokołowa. H. hr. Breza z Podleszczan Z. Wiszniewski z Putiatycza M. Wassilko z Bukowiny. Dr. H Kiesler z Czerniowiec. G. Nowotny z Biskupic.

HOTEL FRANCUSKI. O. hr. Borkowska ze Szlachcinie. Br. M. Soldenhofer z Sąd. Wiszni. F. Janowski z Rożniatowa. Dr. A. Nyari z Buda-Posztu. E. Fournier ze Znaim E Thiemen z Wiednia. R. Ricolaeri'ch z Belgradu. W. Majewski z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Szczepański z Łapszyna. E. Rylski z Dłużniowa. F. Eisler z Pragi M. Morgenstern, K. Zubek z Zarzecza. G Györi z Wiednia H. Weiss z Dębicy. A. Koch z Wiednia. W. Stachowski z Litwy. H. Stecki z Wołynia.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Wanny długie po zł. 16 i 18, nasiadowe po zł. 6 i 7·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane różnych artykułów do dyspozycji.

Hafty na kanwie, suknie, atłasie, plusze, zaczęte i nie wykończone, oraz wszelkie przybory do haftów, włóczki, filorele, bawełny francuskie, kanwy, jawy, juty, congres, poleca najtaniej Mikołaj Ludwik, Lwów, ul. Halicka 14.

Lekcji na czas wakacji poszukuje maturzysta. Wiadomość Krobicki — Wydział krajowy 536

Materje wełniane, czarno i kolorowe, Satyny, lewantyny, perkale, zefiry, batysty, polecam we wielkim wyborze *Karol Matias*, urzędem Wilhelm Sydor, Lwów, plac Marjacki l. 4. 2

Masiel na sprzedaż tanio. Ormiańska 18. 538

Znaleziono kupon serja nr 17.537 wartości 20 zł. Właściciel odbierze u woźnego Józefa Rzechowicza ul. Karola Ludwika l. 1. 542

Profesor gimnazjalny przyjmie od września ucznia na stancję, zapewniony dozór pedagogiczny. Bliższej wiadomości udziela do 16 b. m. prof. Lwów, Brajerowska 6, II. piętro. 541

Handel towarów mieszanych na prowincji, z powodu śmierci właściciela bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: pod: O. R. 5. poste restante Lwów. 535

Uczeń 8-kl. gimn., władający językiem niemieckim, szuka lekcji na wsi na czas feryj lub na rok cały. Zgłoszenia w Administracji. 532

Koncypient adwokacki z 4 letnią praktyką adwokacką i sądową, poszukuje posady u adwokata. Oferty przyjmuje administracja pod lit. A. S. 530

Kapelusze i Cylindry Plessa i Angielskie, sprzedają najtaniej **S. Gabriel & J. Chlebownik**, we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Trzech ekspedytorów pocztowych lub ekspedytorki, potrzebne poczta Horodenka honorarium 36 do 40 zł. miesięcznie.

Bryndza majowa górska, faska 5 kilo 2 zł 28 ct. — **Baljon**, wyrobu Kazimiery Matczyńskiej po zł. 10·—, 7·50, 6·50 i 5·50 za kilo. Sprzedaje zarząd dworu Zapasyn — Brzeżany. 531

Parasole (deszczochrony), znakomite i trwałe sprzedaje jak najtaniej nowy magazyn Wilhelma Wyspiańskiego, Lwów, Hotel Europejski. 525

Tutki cygaretowe niekiejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Mieszkania i sklepy

po 1 centie od wyrazu.

Trzy pokoje z przynależytościami. Kochanowskiego 14. 534

Mieszkanie familijne 4 pokoje z przynależytościami zaraz do najęcia ulica Szymańskich 11. 541

Lokal na sklep i szynk przy ul. Zamarstynowskiej 29 do najęcia Wiadomość na miejscu. 537

Ulica Piekarska l. 21, 3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią, pokój kawalerski, zaraz do najęcia. 528

Halicka 10, I piętro do wynajęcia zaraz mieszkanie złożone z 6 pokoi, z 4 wchodami, kuchni osobnej z przynależnościami, które nadaje się bardzo, na kancelarje i mieszkanie dla pp. notarjuszy, lekarzów, adwokatów i t. p., oraz 3 pokoi z kuchnią na 3. piętrze. Bliższa wiadomość u właściciela tej kamienicy Józefa Jankowskiego, w sklepie Teatralna l. 12. 465

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6 01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Warszawy	—	6 01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od ¹/₇ do włącznie ¹¹/₈)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od ²⁵/₆ do włącznie ¹⁵/₉)	—	6 01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·02**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·46**	9·21	5 55	—
Ze Suczawy	**10·11**	—	7·59	12·51	**7·11**
Z Kimpolunga	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec	**10·11**	—	7 59	—	**7·11**
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**16·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serensca, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	**10 41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy	—	**10·41**	**5·26**	—	**7·36**
Do Muszyny - Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od ¹/₇ do włącznie ¹¹/₈)	—	—	—	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	**8·01**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·36	3·32	10·40	**11·33**	—
Do Suczawy	6 36	—	10·36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3 31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10 36	—	**10·56**
Do Nowosielicy	6 36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga	6 36	—	—	3 31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7 21**	—
Do Bełza	—	—	9 56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serensca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	**8·01**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10 26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

JEDYNIE RESTAURACJA

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1068 1—?

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSK'EGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Sługom biorącym piwo do domu na zalanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte.

Wielki wybór win.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1000 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Najtaniej z Wiednia!

Środki desinfekcyjne każdego rodzaju. ***Carbolineum*** do impregnowania drzew ***Farby, lakiery*** i wszystkie potrzeby lakierniczo malarskie.

Story i żaluzje po nader niskich cenach i wszystkiego, czego kto tylko zażąda

1606 a dostarcza najtaniej 1—?

Albin Krajewski

Wiedeń, IV Wiedener Hauptstrasse 51

Cenniki na żądanie *gratis i franco.*

MIODY

staropolskie sycone po 50, 30 ct. i zł. 1

Dereniak i Agrestniak

1712 po 80 ct. flaszka. 1—6

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

„Świat"

w Nrze 14. z d. 15 lipca rozpocznie druk najnowszego utworu

Adama Szymańskiego

p. t.: 1795 1—1

„Pan Antoni".

Nasi abonenci, którzy zaprenumerują *„Świat"* od lipca, **wprost z administracji „Świata"**, bez żadnego pośrednictwa, otrzymają zeszyty z **pierwszego półrocza** bieżącego roku **za zniżoną cenę 4 zł. 50 ct.**

WILLA

przy ulicy Dąbrowskiego l. 8, w pobliżu parku Stryjskiego i placu wystawy krajowej, składające się z 8 pokoi i ubocznych ubikacyj, tudzież z pięknym ogrodem i placem pod budowę jest zaraz z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli inżynier cywilny Wny Bodaszewski, Chorążczyzna l. 12 A. 1813 1—1

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie **Globules Secretana** aptekarza uwień. nagroda. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach paryzkich. **Globules Secretan** usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* **Globules Secretan** *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w apt: PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Drª Ruckera.

2 wagi mostowe

po 80 centnarów, (klgr. 4.000), całkiem nowe i nieużywane, pochodzące ze sławnej fabryki ***Buganyi & Comp.***, silnie zbudowane, z żelaznemi trawersami, skalą i ruchomą wagą, niezbędne dla każdego większego przedsiębiorstwa, browaru, gorzelni, gospodarstwa, a gminie i kopalni, pod grzywną zł. 100 urzędownie polecone, tudzież

2 wagi do ważenia bydła

każda na klgr. 1.000, nowe i nieużywane, bardzo dokładne, w każdej stajni opasowej niezbędne, ze skalą i ruchomą wagą, z poręczami i schodami, z tejże samej sławnej fabryki pochodzące, urzędownie cechowane, pojedyńczo, dla braku miejsca bardzo tanio do sprzedania.

Eisenmöbel und Waagen-Lager

I. Seilerstädte 12, im Hofgewölbe rechts **in Wien.** 1562 1—15

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite WYSIEWKI z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Domokrążcy

znajdą popłatny zarobek przez wprowadzenie łatwego zbycia artykułu z branży płóciennej. 925 1—2

Adresy pod **„V. 6.830"** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.**

Zarząd Dóbr Zameczek

poczta i stacja kolejowa Żółkiew,

ogłasza, że dobra Zameczek i Wola Wysucka są z wolnej ręki do sprzedania, a w skutek pożaru, któremu uległy stajnie, odbędzie się na dniu 13. Lipca publiczna licytacja około 100 sztuk bydła rogatego rasowego, między temi 7 odpowiednich buhai, 50 krów mlecznych, 20 jałownika reszta cieląt do roku

1828 1—3

Majątek ziemski

oddalony o 6 kilometrów od Lwowa; pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania, obszar 130 mórg, gleba wyborna, oraz dwa majątki ziemskie w Zachodniej Galicji, również na dogodnych warunkach. Bliższych informacyj udzieli: **A. Maurer**, ul. Bracka l. 5. w Krakowie. 1793 1—1

Oficjalista prywatny

weteran z r. 1863, lat 54, stanu wolnego, obecnie na posadzie pozostający, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami z większych majątków; obznajomiony doskonale z gospodarką lasową, poszukuje posady. Bliższe porozumienia w Administracji „Dziennika Polskiego".

Aparata fotograficzne

dla pp. amatorów

najnowszej konstrukcji, jakoteż wszelkie przybory, do fotografji potrzebne, jak klisze, papier, kartony i chemikalia utrzymuje zawsze na składzie po cenach fabrycznych firma:

Hamel & Feigl

skład przyborów do fotografji

ul. Kopernika l. 21.

Zamówienia na prowincję wysela się odwrotnie. 1819 1—9

Wystawa światowa w CHICAGO.

Karty jazdy do AMERYKI

Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a

WIEDEŃ.

Objaśnienia bezpłatnie. 012 1—?



Towarzystwo bankowe i kantor wymiany

Schellenberg i Kreyser

Plac Halicki L. 1,

przyjmuje już obecnie zgłoszenia do

KONWERSJI

4½% listów zastawn. Tow. kred. ziemsk. na 4% listy tego samego Towarzystwa po warunkach oryginalnych

bez doliczenia jakichkolwiek prowizji.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie i udzielamy jak najchętniej wszelkich informacyj. 1812 1—?

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej **we Lwowie w roku 1888,**

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak

Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. dra Draschego, dra Lorinzera z **Wiednia,**
Dra Biesiadeckiego, dra Jaudę, dra Opolskiego, dra Weigla, dra Widmanna, dra Edwarda Sawickiego dra Ziembickiego ze **Lwowa,**
Prof. dra Korczyńskiego i prof. dra Jakubowskiego z **Krakowa,**
C. k. radcy sanitarnego prymar. dra Wolana, dra Strzeleckiego, dra Stockloewa w **Czerniowcach** i w. i.

WINA LECZNICZE

aptekarza KAROLA MIKOLASCHA we Lwowie,

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe zł. 1·50, Wino chinowo-żelaziste zł. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) zł. 1·50, Wino pepsynowe zł. 1·50, Wino peptonowe zł. 1·50, Wino Condurango zł. 1·50.

Główny skład na Galicję w aptece PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

We Lwowie i na prowincji we wszystkich renomowanych aptekach.
Skład główny w Krakowie u pp. aptekarzy **F. Gralewskiego i Wiszniewskiego.**
We Wiedniu dla Austrji, Węgier i państw ościennych u p. W. Maagera, III. Heumarkt, 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 1001 a 1—?



Patentowane młocarnie przewozowe z przyrządem do czyszczenia przeszło 100 **kóp dziennie** młóci, patentowane **młocarnie z kieratem, młocarnie** do ruchu ręcznego, patentowane **młynki, trieury, nowe szkockie pługi rajolskie**, oraz wszystkie inne maszyny rolnicze starannie wykonane, lub żelazne części lane do samoistnego wykończenia różnych maszyn i do celów budowniczych, tudzież podkłady, ruszta itp., **kombinowana żniwiarka i kosiarka** za 330 zł., **grabiarki** po 75 ct. dostarcza tanio **Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza**

J. WYCHERA, we Lwowie, ulica Gródecka l. 47.

Wszelkie reperacje różnych maszyn i części maszyn wykonuję starannie i tanio.

HOTEL „IMPERIAL."

Pierwszorzędny ten hotel w naszem mieście, położony w samem śródmieściu w pobliżu wszystkich władz i urzędów, urządzony gustownie z największym komfortem, został powiększony w tych dniach o trzydzieści kilka prześlicznych pokoi w parterze. Ceny bardzo niskie od 80 ct. za pokój. Dla wygody publiczności znajdują się w hotelu wyborne łazienki, wielki ogród spacerowy z wykwintną restauracją, zaopatrzoną w najlepsze jadło i napoje, oraz wygodna remiza, gotowa zawsze na usługi publiczności. Usługa liczna i wyborna. Wygody jak największe. Polecając wysokiej publiczności swój dziś powiększony hotel, upraszam o zaszczycenie mnie nadal, jak dotąd, swojemi względami i kreślę się z szacunkiem

Krzysztof Janowicz,

1738 1—1 właściciel hotelu „Imperial".

OBWIESZCZENIE.

Przy Wydziale powiatowym w Nisku jest posada inżyniera powiatowego zaraz do obsadzenia. Roczna płaca 800 zł. roczny rycsałt na objazdy 500 zł.

Po roku dodatniej służby podwyższenie rocznej pensji do sumy 1000 zł. w. a.

Budowa dróg i mostów, konserwacja dróg, trasowanie i wypracowywanie operatów technicznych, kontrola nad materjałami, zestawienie rachunków drogowych w myśl przepisów ustawy drogowej, stanowią zakres działania inżyniera powiatowego, wymagający gruntownych studjów technicznych i rutyny w zawodzie.

Podania należy wnieść do Prezydjum Wydziału powiatowego najdalej do 20. lipca 1893 r.

Z Wydziału Rady powiatowej

Niske dnia 1. Lipca 1893 r.

Konwersję

4½% listów zastawnych

Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

na

4% listy zastawne tegoż Towarzystwa

przeprowadzamy jako miejsce konwersyjne bez doliczenia prowizji

August Schellenberg i Syn

dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie,

założony w roku 1853. 1800 1—?

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów,

S. SZELIGI LYSZKIEWICZA inżyniera

we LWOWIE, przy bl. Korytnej pod Nr. 13, poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci, **kładzioną na mury w gorącym stanie**, jedyny dziś pewny środek, **izolujący wilgoć.**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów kwadr. od zł. 1·80 do zł. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACJI *dachów tekturowych* i żelaza;

SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ.

Osusza asfaltem jako *jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie* najbardziej *zawilgocone ściany w mieszkaniach.*

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr kwadr. po 60 do 73 ct. *Długoletnią trwałość poręcza się.* 1770 1—?

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

SOKAL i LILIEN

jako miejsce dla konwersji

przyjmuje

już obecnie

zgłoszenia i przeprowadza

KONWERSJĘ

4½% listów zastawnych Towarz. kredyt. ziemskiego na 4% listy zast. tegoż Towarzystwa

po warunkach oryginalnych bez doliczenia prowizji.

Wszelkich informacyj udzielamy i zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą. 1805 1—15

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej, Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.